

www.kurier.stary.sacz.pl



KURIER STAROSADECKI

STARY SĄCZ • NR 152 (ROK 15) • KWIECIEŃ 2005 • ISSN 1508-9290 • 2,00 ZŁ /VAT 7%/

POŻEGNANIE JANA PAWŁA II Stary Sącz, 2-8 kwietnia 2005 r.



**Niech nie brakuje ducha służby, uczciwości,
prawdy, troski o dobro wspólne nawet
za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego...**

HOMILIA JANA PAWŁA II

Stary Sącz, 16.06.1999 r.

1. «*Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości*». Umiłowani Bracia i Siostry! Prawie dokładnie trzydzieści trzy lata temu wypowiedziałem te słowa w Starym Sączu, podczas uroczystości milenijnych. Wypowiedziałem je nawiązując do szczególnej okoliczności. Oto, mimo niepogody, przybyli do tego miasta mieszkańcy Ziemi Sądeckiej i okolic, i całe to wielkie zgromadzenie Ludu Bożego pod przewodnictwem Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego i biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza prosiło Boga o kanonizację błogosławionej Kingi. Jakże więc nie powtórzyć tych słów w dniu, w którym z Bożej Opatrzności dane mi jest dopełnić tej kanonizacji, tak jak dane mi było przed dwoma laty ogłosić świętą Jadwigę Królową, Panną Wawelską. Jedna i druga przybyli do nas z Węgier, weszły w nasze dzieje i pozostały w pamięci narodu. Tak jak Jadwiga, tak i Kinga oparła się przemijaniu. Minęły stulecia, a blask jej świętości nie tylko nie przygasa, ale wciąż rozpala kolejne pokolenia. Nie uszła z ich pamięci ta Królowna węgierska, Księżna małopolska, Fundatorka i Mniszka sądeckiego klasztoru. A dzisiejszy dzień jej kanonizacji jest tego najwspanialszym dowodem. Niech będzie Bóg uwielbiony w swoich świętych!

2. Zanim wejdziemy w ducha na drogi świętości księżnej Kingi, aby dziękować Bogu za to dzieło Jego łaski, pragnę pozdrowić wszystkich tu zgromadzonych i cały Kościół na pięknej Ziemi Tarnowskiej, wraz z biskupem Wiktorem i biskupami pomocniczymi Józefem, Władysławem i Janem oraz drogim biskupem seniorem Piotrem. Witam biskupów węgierskich z Prymasem, kardynałem László Paskaiem, jak również Prezydenta Republiki Węgierskiej pana Árpada Göncza i towarzyszące mu osoby. Pozdrawiam wszystkich kapłanów, zakonników i siostry zakonne, a w szczególności Siostry Klaryski. Słowo serdecznego pozdrowienia kieruję do naszych gospodarzy - mieszkańców Starego Sącza. Wiem, że Stary Sącz słynie ze swego przywiązania do świętej Kingi. Całe wasze miasto zdaje się być Jej sanktuarium. Pozdrawiam również Nowy Sącz - miasto, które zawsze urzekło mnie swoim pięknem i gospodarnością. Sercem obejmuję całą diecezjalną wspólnotę, każdą rodzinę i osoby samotne, wszystkich chorych, jak również tych, którzy uczestniczą w tej liturgii za pośrednictwem radia i telewizji. Wszelka łaska od Tego, który jest źródłem i celem naszej świętości, niech będzie z wami!

3. «*Święci żyją świętymi*». W pierwszym czytaniu słyszeliśmy proroczą zapowiedź: «Wspaniałe światło promieniować będzie na wszystkie krańce ziemi. Liczne narody przyjdą do ciebie z daleka i mieszkańcy wszystkich krańców ziemi do świętego twego imienia» (Tb 13, 13). Te słowa proroka odnoszą się w pierwszym rzędzie do Jerozolimy - miasta naznaczonego szczególną obecnością Boga w Jego świątyni. Wiemy jednak, że od kiedy przez śmierć i zmartwychwstanie «Chrystus (...) wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej [świątyni], ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga» (Hbr 9, 24), to proroctwo spełnia się na wszystkich tych, którzy postępują za Chrystusem tą samą drogą do Ojca. Odtąd już nie światło Jerozolimskiej świątyni, ale blask Chrystusa, który opromienia świadków Jego zmartwychwstania, przyciąga liczne narody i mieszkańców wszystkich krańców ziemi do świętego imienia Bożego.

W przedziwny sposób tego zbawionego promieniowania świę-

tości zaznała w swoim życiu święta Kinga poczynawszy od dnia narodzin. Przyszła bowiem na świat w węgierskiej, królewskiej rodzinie Beli IV z dynastii Arpadów. Królewski ten ród z wielką troską pielęgnował życie wiary i wydał wielkich świętych. Z niego pochodził święty Stefan, główny patron Węgier i jego syn, święty Emeryk. Szczególne zaś miejsce pośród świętych z rodziny Arpadów zajmują kobiety: święta Władysława, święta Elżbieta Turyńska, święta Jadwiga Śląska, święta Agnieszka z Pragi i wreszcie siostry Kingi - święta Małgorzata i błogosławiona Jolanta. Czyż nie jest oczywiste, że światło świętości tej rodziny prowadziło Kingę do świętego imienia Bożego? Czy przykład świętych rodziców, rodzeństwa i krewnych mógł pozostać bez śladu w jej duszy?

Ziarno świętości posiane w sercu Kingi w rodzinnym domu, znalazło w Polsce dobrą glebę do rozwoju. Gdy w 1239 roku przybyła pierw do Wojnicza, a potem do Sandomierza, nawiązała serdeczną więź z matką swego przyszłego męża, Grzymisławą i jej córką Salomeą. Obydwie odznaczały się głęboką religijnością, ascetycznym życiem oraz zamiłowaniem do modlitwy, lektury Pisma Świętego i żywotów świętych. Ich serdeczne towarzyszenie, zwłaszcza w trudnych, pierwszych latach pobytu w Polsce, miało wielki wpływ na Kingę. Ideał świętości coraz bardziej dojrzał w jej sercu. Szukając wzorców do naśladowania, które mogły odpowiadać jej stanowi, za szczególną patronkę obrała sobie swą świętą krewną - księżną Jadwigę Śląską. Chciała również wskazać całej Polsce świętego, który dla wszystkich stanów i wszystkich dzielnic stałby się nauczycielem umiłowania Ojczyzny i Kościoła. Dlatego wspólnie z biskupem krakowskim Prandotą z Białaczewa podjęła usilne starania o kanonizację krakowskiego męczennika, biskupa Stanisława ze Szczepanowa. Z pewnością nie miały wpływ na jej duchowość wywarli żyjący wówczas święty Jacek, błogosławiony Sadok, błogosławiona Bronisława, błogosławiona Salomea, błogosławiona Jolanta - siostra Kingi i wszyscy ci, którzy tworzyli w ówczesnym Krakowie szczególne środowisko wiary.

4. Jeżeli dziś mówimy o świętości, o jej pragnieniu i zdobywaniu, to trzeba pytać, w jaki sposób tworzyć właśnie takie środowiska, które sprzyjałyby dążeniu do niej. Co zrobić, aby dom rodzinny, szkoła, zakład pracy, biuro, wioski i miasta, w końcu cały kraj stawały się mieszkaniem ludzi świętych, którzy oddziałują dobrocią, wiernością nauce Chrystusa, świadectwem codziennego życia, sprawiając duchowy wzrost każdego człowieka? Święta Kinga i wszyscy święci i błogosławieni XIII wieku dają odpowiedź: potrzeba świadectwa. Potrzeba odwagi, aby nie stawiać pod korcem światła swej wiary. Potrzeba wreszcie, aby w sercach ludzi wierzących zagościło to pragnienie świętości, które kształtuje nie tylko prywatne życie, ale wpływa na kształt całych społeczności.

Napisałem w Liście do Rodzin, że «poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości. Rodzina znajduje się pośrodku tego wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim, co jest jej przeciwieństwem. Rodzinom powierzone jest zadanie walki przede wszystkim o to, ażeby wyzwolić siły dobra, których źródło znajduje się w Chrystusie Odkupicielu człowieka, aby te siły uczynić własnością wszystkich rodzin, ażeby - jak to powiedziano w polskim milenium chrześcijaństwa - *rodzina była "Bogiem sił"*» (n. 23). Dziś, opierając się na ponadczasowym doświadczeniu świętej Kingi, powtarzam te słowa tu, pośród mieszkańców Sądeckiej Ziemi, którzy przez wieki, często za cenę wyrzeczeń i ofiar, dawali dowody troski o rodzinę i wielkiego umiłowania życia rodzinnego. Wraz z Patronką tej ziemi proszę wszystkich moich Rodaków: niech polska rodzina dochowa wiary Chrystusowi! Trwajcie mocno przy Chrystusie, aby On trwał w was! Nie pozwólcie, aby w waszych sercach, w sercach ojców i matek, synów i córek zagasło światło Jego świętości. Niech blask tego światła kształtuje przyszłe pokolenia świętych,

na chwałę imienia Bożego! (*Tertio millennio adveniente.*) Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych!

5. «*Święci pragną świętości.*» Takie pragnienie żywe było w sercu Kingi. Z tym pragnieniem rozważała słowa świętego Pawła, które słyszeliśmy dzisiaj: «Nie mam (...) nakazu Pańskiego co do dzievic, lecz daję radę jako ten, który - wskutek doznanego od Pana miłosierdzia - godzien jest, aby mu wierzone. Uważam, iż przy obecnych utrapieniach dobrze jest tak zostać, dobrze to dla człowieka tak żyć» (1Kor 7, 25-26). Zainspirowana tym wskazaniem, pragnęła poświęcić się Bogu całym sercem przez ślub dziewictwa. Toteż, gdy ze względu na historyczne okoliczności miała zostać żoną księcia Bolesława, przekonała go do dziewiczego życia na chwałę Bożą i po dwuletniej próbie małżonkowie złożyli na ręce biskupa Prandoty ślub dożgonnej czystości.

Ten sposób życia, dziś może trudny do zrozumienia, a głęboko zakorzeniony w tradycji pierwotnego Kościoła, dał świętej Kindze tę wewnętrzną wolność, dzięki której z całym oddaniem mogła troszczyć się przede wszystkim o sprawy Pana, prowadząc głębokie życie religijne. Dziś na nowo odczytujemy to wielkie świadectwo. Święta Kinga uczy, że zarówno małżeństwo, jak i dziewictwo przeżywane w jedności z Chrystusem może stać się drogą świętości. Ona staje dziś na straży tych wartości. Przypomina, że w żadnych okolicznościach wartość małżeństwa, tego nierozzerwalnego związku miłości dwojga osób, nie może być podawana w wątpliwość. Jakiegokolwiek rodziłyby się trudności, nie można rezygnować z obrony tej pierwotnej miłości, która zjednoczyła dwoje ludzi i której Bóg nieustannie błogosławi. Małżeństwo jest drogą świętości, nawet wtedy, gdy staje się drogą krzyżową.

Mury starosądeckiego klasztoru, któremu początek dała święta Kinga i w którym w dokonała swego życia, zdają się dziś dawać świadectwo o tym, jak bardzo ceniła czystość i dziewictwo, słusznie upatrując w tym stanie niezwykle dar, dzięki któremu człowiek w sposób szczególny doświadczają własnej wolności. Tę zaś wewnętrzną wolność może uczynić miejscem spotkania z Chrystusem i z człowiekiem na drogach świętości. U stóp tego klasztoru, wraz ze świętą Kingą proszę szczególnie was, ludzie młodzi: brońcie tej swojej wewnętrznej wolności! Niech fałszywy wstyd nie odwodzi was od pielęgnowania czystości! A młodzieńcy i dziewczęta, których Chrystus wzywa do zachowania dziewictwa na całe życie, niech wiedzą, że jest to uprzywilejowany stan, przez który najwyraźniej przejawia się działanie mocy Ducha Świętego. Jest jeszcze jeden rys ducha świętej Kingi, który wiąże się z jej pragnieniem świętości. Jako księżna umiała troszczyć się o sprawy Pana także na tym świecie. Przy boku męża współuczestniczyła w rządzeniu, wykazując stanowczość i odwagę, wielkoduszność i troskę o dobro kraju i poddanych. W czasie niepokojów wewnątrz państwa, walki o władzę w podzielonym na dzielnice królestwie, siejących spustoszenie najazdów tatarskich, święta Kinga potrafiła sprostać wyzwaniom chwili. Gorliwie zabiegała o jedność piastowskiego dziedzictwa, a dla podniesienia kraju z ruiny nie wahała się oddać tego wszystkiego, co otrzymała w posagu od swego ojca. Z jej imieniem związane są żupy solne w podkrakowskiej Wieliczce i w Bochni. Nade wszystko jednak miała na względzie potrzeby swych poddanych. Potwierdzają to jej dawne żywoty zaświadczać, że lud nazywał ją «pocieszycielką», «lekar-
ką», «żywicielką», «świętą matką». Zrezygnowawszy z naturalnego macierzyństwa, stała się prawdziwą matką dla wielu. Troszczyła się również o rozwój kulturalny narodu. Z jej osobą i tutejszym kłsztozem wiąże się powstanie takich pomników literatury, jak pierwsza napisana po polsku książka: *Zołtarz Dawidów - Psalterz Dawidowy*.

Wszystko to wpisuje się w jej świętość. A gdy dziś pytamy, jak uczyć się świętości i jak ją realizować, święta Kinga zdaje się odpowiadać: trzeba troszczyć się o sprawy Pana na tym świe-

cie. Ona daje świadectwo, że wypełnianie tego zadania polega na nieustannym staraniu o zachowanie harmonii pomiędzy wyznawaną wiarą a własnym życiem. Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki; którzy pragnąc spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dziedzin życia, jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza (por. *Christifideles laici*, 42). Niech i tu nie braknie ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego, na wzór świętej Księżnej tych ziem! Niech i w tych dziedzinach nie zabraknie pragnienia świętości, którą zdobywa się przez kompetentne, służebne działanie w duchu miłości Boga i bliźniego.

6. «*Święci nie przemijają*». Kiedy wpatrujemy się w postać Kingi, budzi się to zasadnicze pytanie: Co uczyniło ją taką postacią poniekąd nieprzemijającą? Co pozwoliło jej przetrwać w pamięci Polaków, a w szczególności w pamięci Kościoła? Jakie jest imię tej siły, która opiera się przemijaniu? Imię tej siły jest miłość. Na to wskazuje dzisiejsza Ewangelia o dziesięciu pannach mądrych. Kinga z pewnością była jedną z nich. Tak jak one, wyszła na spotkanie Boskiego Oblubieńca. Tak jak one, czuwała z zapaloną lampą miłości, ażeby nie przeoczyć momentu, kiedy Oblubieniec przyjdzie. Tak jak one, spotkała Go nadchodzącego i została zaproszona, aby uczestniczyć w uczcie weselnej. Miłość Boskiego Oblubieńca, która w życiu księżnej Kingi wyraziła się tylu czynami miłości bliźniego - ta właśnie miłość sprawiła, że przemijanie, któremu poddany jest każdy człowiek na ziemi, nie zatarło jej pamięci. Po tylu wiekach Kościół na ziemi polskiej dzisiaj daje temu wyraz.

«*Święci żyją świętymi i pragną świętości*». Raz jeszcze powtarzam te słowa tu, na Ziemi Sądeckiej. Tę ziemię otrzymała Kinga w darze w zamian za posag, który przekazała na ratowanie kraju i ta ziemia nigdy nie przestała być jej szczególną własnością. Ona wciąż troszczy się o ten lud wierny, który tu żyje. Jakże jej nie dziękować za opiekę nad rodzinami, zwłaszcza nad tak licznymi tu rodzinami wielodzietnymi, na które patrzymy z podziwem i szacunkiem. Jakże nie dziękować jej za to, że wyprasza dla tu-tejszej wspólnoty Kościoła łaskę tak wielu powołań kapłańskich i zakonnych. Jak nie dziękować jej za to, że dziś zgromadziła nas, jednocząc we wspólnej modlitwie braci i siostry z Węgier, Czech, Słowacji, Ukrainy, na nowo budząc tę tradycję duchowej jedno-
ści, którą sama tworzyła z takim oddaniem.

Pełni wdzięczności wielbimy Boga za dar świętości Pani tej ziemi i prosimy, by blask tej świętości trwał w nas wszystkich; by w nowym tysiącleciu to wspaniałe światło promieniowało na wszystkie krańce ziemi i by ich mieszkańcy przyszli z daleka do świętego imienia Bożego (por. *Tb 13, 13*) i ujr-
zeli Jego chwałę.

«*Święci nie przemijają*».

Święci wołają o świętość.

Święta Kingo, Pani tej ziemi, uprosz nam łaskę świętości!

*Homilia została odczytana
przez kard. F. Macharskiego
w obecności Ojca Świętego*



Tabela upamiętnienia kanonizację św. Kingi. Kościół św. Trójcy w Starym Sączu (fot. D. Sulkowski)

TESTAMENT OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II z dnia 6.III.1979 (i dodatki późniejsze z lat 1980 - 2000)

W Imię Trójcy Przenajświętszej. Amen.

„Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24, 42) - te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: totus Tuus. W tych samych rękach matczyńskich zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie.

W tych Rękach zostawiam nade wszystkim Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję.

Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności.

W czasie rekolekcji przeczytałem raz jeszcze testament Ojca Świętego Pawła VI. Lektura ta skłoniła mnie do napisania niniejszego testamentu.

Nie pozostawiam po sobie własności, którą należałoby zadysonować. Rzeczy codziennego użytku, którymi się posługiwałem, proszę rozdać wedle uznania. Notatki osobiste spalić. Proszę, ażeby nad tymi sprawami czuwał Ks. Stanisław, któremu dziękuję za tyloletnią wyrozumiałość współpracę i pomoc.

Wszystkie zaś inne podziękowania zostawiam w sercu przed Bogiem Samym, bo trudno je tu wyrazić.

Co do pogrzebu, powtarzam te same dyspozycje, jakie wydał Ojciec Święty Paweł VI (dodatek na marginesie: Grób w ziemi, bez sarkofagu. 13.III.1992).

O miejscu niech zdecyduje Kolegium Kardynalskie i Rodacy.

«Apud Dominum Misericordia et copiosa apud Eum redemptio»

Jan Paweł pp. II
Rzym, 6.III.1979

Po śmierci proszę o Msze Święte i modlitwy.
5.III.1990

Wyrażam najgłębszą ufność, że przy całej mojej słabości Pan udzieli mi każdej taski potrzebnej, aby sprostać wedle Jego Woli wszelkim zadaniom, doświadczeniom i cierpieniom, jakich zechce zażądać od swego sługi w ciągu życia. Ufam też, że nie dopuści, abym kiedykolwiek przez jakieś swoje postępowanie: słowa, działanie lub zaniedbanie działań, mógł sprzeniewierzyć się moim obowiązkom na tej świętej Piotrowej Stolicy.

24.II - 1. III.1980

Również w ciągu tych rekolekcji rozważałem prawdę o Chrystusowym kapłaństwie w perspektywie owego Przejścia, jakim dla każdego z nas jest chwila jego śmierci. Rozstania się z tym światem - aby narodzić się dla innego, dla świata przyszłego, którego znakiem decydującym, wymownym jest dla nas Zmartwychwstanie Chrystusa.

Odczytałem więc szesznastoroczny zapis mojego testamentu, dokonany również w czasie rekolekcji - porównałem go z testamentem mojego wielkiego Poprzednika i Ojca Pawła VI, z tym

wspinałym świadectwem o śmierci chrześcijanina i papieża - oraz odnowiłem w sobie świadomość spraw, do których sporządzony przeze mnie (w sposób raczej prowizoryczny) ów zapis z 6.III.1979 się odnosi.

Dzisiaj pragnę do niego dodać tylko tyle, że z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią - a zarazem Odkupicielem i Ojcem. Więc i ja liczę się z tym nieustannie, powierzając ów decydujący moment Matce Chrystusa i Kościoła - Matce mojej nadziei.

Czasy, w których żyjemy, są niewymownie trudne i niespokojne. Trudna także i nabrzmiała właściwą dla tych czasów próba - stała się droga Kościoła, zarówno Wiernych jak i Pasterzy. W niektórych krajach, (jak np. w tym, o którym czytałem w czasie rekolekcji), Kościół znajduje się w okresie takiego prześladowania, które w niczym nie ustępuje pierwszemu stuleciu, raczej je przewyższa co do stopnia bezwzględności i nienawiści. Sanguis Martyrum - semen Christianorum. A prócz tego - tylu ludzi ginie niewinnie, choćby i w tym kraju, w którym żyjemy...

Pragnę raz jeszcze całkowicie zdać się na Wolę Pana. On Sam zdecyduje, kiedy i jak mam zakończyć moje ziemskie życie i pasterzowanie. W życiu i śmierci Totus Tuus przez Niepokalaną. Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatniego Przejścia czyli Paschy. Ufam też, że uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej wszystkich narodów i ludów (wśród nich serce w szczególny sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny), dla osób, które szczególnie mi powierzył - dla sprawy Kościoła, dla chwały Boga Samego.

Niczego więcej nie pragnę dopisać do tego, co napisałem przed rukiem - tylko wyrazić ową gotowość i ufność zarazem, do jakiej niniejsze rekolekcje ponownie mnie usposobiły.

Jan Paweł pp. II
Totus Tuus ego sum
5.III.1982

W ciągu tegorocznych rekolekcji przeczytałem (kilkakrotnie) tekst testamentu z 6.III.1979. Choć nadal uważam go za prowizoryczny (nie ostateczny), pozostawiam go w tej formie, w jakiej istnieje. Niczego (na razie) nie zmieniam, ani też niczego nie dodaje, gdy chodzi o dyspozycje w nim zawarte.

Zamach na moje życie z 13.V.1981 w pewien sposób potwierdził słuszność słów zapisanych w czasie rekolekcji z 1980 r. (24.II - 1.III).

Tym głębiej czuję, że znajduję się całkowicie w Bożych Rękach - i pozostaję nadal do dyspozycji mojego Pana, powierzając się Mu w Jego Niepokalanej Matce (Totus Tuus).

Jan Paweł pp. II
5.III.1982

Ps. W związku z ostatnim zdaniem testamentu z 6.III.1979 (: O miejscu m.in. pogrzebu) «niech zdecyduje Kolegium Kardynalskie i Rodacy» - wyjaśniam, że mam na myśli Metropolitę Krakowskiego lub Radę Główną Episkopatu Polski - Kolegium Kardynalskie zaś proszę, aby ewentualnym prośbom w miarę

możności uczynili zadość.
1.III.1985 (w czasie rekolekcji):

Jeszcze - co do zwrotu «Kolegium Kardynalskie i Rodacy»: «Kolegium Kardynalskie» nie ma żadnego obowiązku pytać w tej sprawie «Rodaków», może jednak to uczynić, jeśli z jakichś powodów uzna za stosowne.

JPH

Rekolekcje jubileuszowego roku 2000 (12.-18.III.)

(do testamentu)

1. Kiedy w dniu 16.października 1978 konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział do mnie: «Zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie». Nie wiem, czy przytaczam to zdanie dosłownie, ale taki z pewnością był sens tego, co wówczas usłyszałem. Wyowiedział je zaś Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jego posłannictwa, Jego heroicznego zawierzenia. Jego zmagani i Jego zwycięstwa. «Zwycięstwo, kiedy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję» - zwykł był powtarzać Prymas Tysiąclecia słowa swego Poprzednika kard. Augusta Hlonda.

W ten sposób zostałem poniekąd przygotowany do zadania, które w dniu 16. października 1978 r. stanęło przede mną. W chwili, kiedy piszę te słowa jubileuszowy Rok 2000 stał się już rzeczywistością, która trwa. W nocy 24 grudnia 1999 r. została otwarta symboliczna Brama Wielkiego Jubileuszu w Bazylice św. Piotra, z kolei u św. Jana na Lateranie, u Matki Bożej Większej (S.Maria Maggiore) - w Nowy Rok, a w dniu 19 stycznia Brama Bazyliki św. Pawła «za murami». To ostatnie wydarzenie ze względu na swój ekumeniczny charakter szczególnie zapisało się w pamięci.

2. W miarę jak Rok Jubileuszowy 2000 posuwa się naprzód, z dnia na dzień i z miesiąca na miesiąc, zamyka się za nami dwudziesty wiek, a otwiera wiek dwudziesty pierwszy. Z wyroków Opatrzności dane mi było żyć w tym trudnym stuleciu, które odchodzi do przeszłości, a w roku, w którym wiek mego życia dosięga lat osiemdziesięciu («octogesima adveniens»), należy pytać, czy nie czas powtórzyć za biblijnym Symeonem «Nunc dimittis»?

W dniu 13. maja 1981 r., w dniu zamachu na Papieża podczas audiencji na placu św. Piotra, Opatrzność Boża w sposób cudowny ocaliła mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem Życia i śmierci, sam mi do życia przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy. Ufam, że On Sam pozwoli mi rozpoznać, dokąd mam pełnić tę posługę, do której mnie wzywał w dniu 16 października 1978. Proszę Go, ażeby raczył mnie odwołać wówczas, kiedy Sam zechce.

«W życiu i śmierci do Pana należymy... Pańscy jesteśmy» (por. Rz 14, 8). Ufam też, że dokąd dane mi będzie spełniać Piotrową posługę w Kościele, Miłosierdzie Boże zechce używać mi sił do tej posługi nieodzownych.

3. Jak co roku podczas rekolekcji odczytałem mój testament z dnia 6.III.1979. Dyspozycje w nim zawarte w dalszym ciągu podtrzymuję. To, co wówczas a także w czasie kolejnych rekolekcji zostało dopisane, stanowi odzwierciedlenie trudnej i napiętej sytuacji ogólnej, która cechowała lata osiemdziesiąte. Od jesieni

roku 1989 sytuacja ta uległa zmianie. Ostatnie dziesięciolecie ubiegłego stulecia wolne było od dawniejszych napięć, co nie znaczy, że nie przyniosło z sobą nowych problemów i trudności. Niech będą dzięki Bożej Opatrzności w sposób szczególny za to, że okres tzw. «zimnej wojny» zakończył się bez zbrojnego konfliktu nuklearnego, którego niebezpieczeństwo w minionym okresie wisiało nad światem.

4. Stojąc na progu trzeciego tysiąclecia «in medio Ecclesiae», pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem - a w szczególności z całym Episkopatem - czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi ten Sobór XX wieku nas obdarował. Jako Biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wicznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu.

«In medio Ecclesiae»... od najmłodszych lat biskupiego powołania - właśnie dzięki Soborowi - dane mi było doświadczyć braterskiej wspólnoty Episkopatu. Jako kapłan Archidiecezji Krakowskiej doświadczyłem, czym jest braterska wspólnota przebywania - Sobór zaś otworzył nowy wymiar tego doświadczenia.

5. Ileż osób winien bym tutaj wymienić?

Chyba już większość z nich Pan Bóg powołał do Siebie - Tych, którzy jeszcze znajdują się po tej stronie, niech słowa tego testamentu przypomną, wszystkich i wszędzie, gdziekolwiek się znajdują.

W ciągu dwudziestu z górą lat spełniania Piotrowej posługi «in medio Ecclesiae» doznałem życzliwej i jakże owocnej współpracy wielu Księży Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów, wielu kapłanów, wielu osób zakonnych - Braci i Sióstr - wreszcie bardzo wielu osób świeckich, ze środowiska kurialnego, ze strony wikariatu Diecezji Rzymskiej oraz spoza tych środowisk.

Jakże nie ogarnąć wdzięczną pamięcią wszystkich na świecie Episkopatów, z którymi spotykałem się w rytmie odwiedzin «ad limina Apostolorum»? Jakże nie pamiętać tylu Braci chrześcijan - nie katolików? A rabina Rzymu? i tylu innych przedstawicieli religii pozachrześcijańskich? A ilu przedstawicieli świata kultury, nauki, polityki, środków przekazu?

6. W miarę, jak zbliża się kres mego ziemskiego życia, wracam pamięcią do jego początku, do moich Rodziców, Brata i Siostry (której nie znałem, bo zmarła przed moim narodzeniem), do wadowickiej parafii, gdzie zostałem ochrzczony, do tego miasta mojej młodości, do rówieśników, koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej, z gimnazjum, z uniwersytetu, do czasów okupacji, gdy pracowałem jako robotnik, a potem do parafii w Niegowici, i krakowskiej św. Floriana, do duszpasterstwa akademickiego, do środowiska... do wielu środowisk... w Krakowie, w Rzymie... do osób, które Pan mi szczególnie powierzył - wszystkim pragnę powiedzieć jedno: «Bóg Wam zapłać»!

«In manus Tuas, Domine, commendo spiritum meum».

**A.D.
 17.III.2000**

W zadumie, smutku i nostalgii...

Wiadomość o śmierci umiłowanego Ojca św. sparaliżowała nasze myśli, codzienne czynności. Zamarliśmy w zadumie, smutku i nostalgii.

Z inicjatywy Urzędu Miasta i Gminy Stary Sącz zorganizowany został (w szybkim tempie) wyjazd na uroczystości pogrzebowe Jana Pawła II do Rzymu. Odzew wśród starosądeczan i mieszkańców okolicznych miejscowości był wielki. Wśród 141 osób, które podjęły trud pielgrzymowania były osoby starsze, młodzież a nawet dzieci (najmłodszą uczestniczką była sześciolatka Marcelinka). Wszystkich nas połączył jeden cel - pożegnać Ojca św., oddać mu ostatni pokłon. Po błogosławieństwie ks. Prałata Alfreda Kurka oraz krzepiącym słowie Pana Burmistrza Mariana Cyconia, ruszyliśmy w drogę. Do przebycia mieliśmy aż 1600 kilometrów. Przewodnictwo nad pielgrzymką objął Pan wiceburmistrz Jacek Lelek.

Kierując się w stronę granicy polsko-słowackiej, mijaliśmy pasma Beskidu Sądeckiego, Gorców, Tatr i Babiej Góry. Ten górski pejzaż zapisaliśmy w pamięci by zawieźć go Papieżowi, który tak bardzo kochał nasze góry i za nimi tęsknił. Po przekroczeniu granicy w Chyżnem i całonocnej podróży przez Słowację i Austrię, z każdym kilometrem zbliżaliśmy się do celu. W atmosferze modlitwy, śpiewu nie czuliśmy zmęczenia. Każdy z nas trudy podróży składał jako kolejny dar dla Ojca św. W alpejskiej scenerii powitaliśmy nowy dzień i nowy kraj - Włochy - drugą ojczyznę Jana Pawła II. Na autostradach dało się odczuć wzmożony ruch, przybywało polskich autokarów.

Zbliżał się wieczór, zbliżał się Rzym... Wbrew mało optymistycznym komunikatom radiowym i telewizyjnym, zapowiadającym ogromne korki na autostradach, o godzinie 20.30 przekroczyliśmy granice Wiecznego Miasta. Kolejną niespodzianką było puste metro, które zawiozło nas do końcowej stacji: „Plac św. Piotra”. Byliśmy w sercu Rzymu. Widok oświetlonej kopuły Bazyliki, bliskość Placu św. Piotra u wielu z nas wzbudziły wzruszenie. Noc poprzedzającą dzień pogrzebu spędziliśmy na czuwaniu wśród rzesz pielgrzymów, napływających ze wszystkich stron miasta. Nikt nie skarżył się na brak wygod, chłód. Zewsząd można było liczyć na życzliwość, tak pielgrzymów jak i służb włoskich, które stały na wysokości zadania, opiekując się wiernymi. Tej nocy na Placu Risorgimento królował język polski oraz kolor biało-czerwony. Z sąsiednich ulic dobiegały wymowne słowa pieśni: „O Panie, to Ty na mnie spojrzales...”. Starosądecki transparent, rozciągnięty pomiędzy palmami, był swoistą latarnią dla

uczestników naszej pielgrzymki i znakiem naszej obecności.

Nad Rzymem budził się dzień, na który wszyscy czekaliśmy całą noc, a którego tak naprawdę nikt nie chciał... Ogromny smutek, napięcie, zamyślenie to obraz, który malował się na twarzach tysięcy wiernych przybyłych do Watykanu. Wzrok wszystkich kierował się w stronę ulicy, którą wieńczyła charakterystyczna kolumnada. Kiedy ok. 9.45 znaleźliśmy się na Placu św. Piotra, nasze serca przepełniło niebywałe szczęście. Staliśmy na miejscu, które Papież niejednokrotnie przemierzał w czasie audyencji. Wielu z nas uczestniczyło w tych spotkaniach - teraz my mieliśmy uczestniczyć w Jego ostatniej ziemskiej drodze. Chociaż wszyscy wiedzieli, że radosna twarz Papieża nie ukaże się w oknie Jego apartamentów, bezwiednie spoglądaliśmy w górę, w kierunku najszlachetniejszego okna na świecie. Moment pojawienia się w Spizowych Drzwiach trumny z ciałem Papieża, wywołał silne wzruszenie i zapadł w naszej pamięci. Wiatr, który przewracał karty Pisma Św. oraz dźwięk dzwonu Bazyliki, nadały ceremonii wręcz symboliczny wymiar. Mimo, iż podniosła uroczystość nie należała do radosnych, okrzyki „SANTO SUBITO” (wł. „święty natychmiast”) dodawały otuchy i pozwoliły uwierzyć, że Ojciec św. widzi nas i cieszy się z naszej obecności.

Obchody pogrzebowe nieuchronnie dobiegały końca. Zbliżała się chwila, kiedy po raz ostatni dane nam będzie spojrzeć na trumnę i ze łzami w oczach setek tysięcy wiernych, pożegnać CZŁOWIEKA, który pokazywał nam jak żyć.

Po zakończonej ceremonii tłumy wiernych niechętnie opuszczały Plac św. Piotra. Każdy czuł obecność ducha Papieża, chciał jak najdłużej pozostać i w zadumie jeszcze raz skierować swe myśli ku Ojcu św. Znaleźliśmy także chwile, by odwiedzić znamienne dla Rzymu miejsca (Koloszeum, Fontannę Di Trevi itp.), które nieobce były Karolowi Wojtyłe w ciągu 26 lat posługi na Stolicy Piotrowej.

Powrotna podróż upłynęła w klimacie wspomnień, dzielenia się przeżyciami, jak również na modlitwie wyrażanej śpiewem (przy akompaniamencie gitary). Do Papieża i za Papieża modliliśmy się także w czasie Mszy św. sprawowanej w Wiedniu, w polskim kościele na słynnym Kahlenbergu. Przewodniczyli jej nasi duchowni: ks. Piotr i ks. Paweł.

Do Starego Sącza dotarliśmy szczęśliwie późną nocą 10 kwietnia. Już w czasie pielgrzymki, zadeklarowaliśmy chęć wyjazdu na (miejmy nadzieję rychłą) beatyfikację Jana Pawła II.

Korzystając z okazji, pragniemy podziękować Panu Burmistrzowi Marianowi Cyconiowi za inicjatywę i trud zorganizowania pielgrzymki, a Panu wiceburmistrzowi Jackowi Lelkowi za stworzenie niepowtarzalnej atmosfery w ciągu całej podróży oraz za troskliwą opiekę, którą nas otaczał.

Uczestniczki pielgrzymki na pogrzeb Ojca Świętego

Życzenia od Ojca Świętego (fotokopia). Kartka z życzeniami nadeszła do klasztoru Klarysek już po śmierci Jana Pawła II

+ Droga Matko Księżo,

Watykan, Wielkanoc 2005

Jestem bardzo wdzięczny Matce i całej Klaryskiej Wspólnocie w Starzym Sączu za duchową bliskość, podjętą ofiarę i modlitwy w intencji mojego zdrowia. Niech Wam Pan Jezus obficie wynagrodzi moimi łaskami.

Wzajemnie życząc Drogiej Matce i Siostrze, by przeżywanie Tajemnicy Paschalnej wzbogaciło Waszą wdzięczność za zbawczą ofiarę Męki i Śmierci Chrystusa oraz umocniło wiarę w Jego rzeczywistą obecność w Eucharystii, pozostawionej nam jako Źródło mocy i siły na drogę doczesnego życia, na służbę Bogu i bliźnim.

Niech Matka Zmartwychwstałego Pana wspiera Wasze wysiłki w dawanii światu świadectwa o Chrystusie.

Z serca błogosławię Drogą Matkę i wszystkie Drogie Siostry

Jan Paweł II



*Mane nobiscum,
Domine!*

Jan Paweł II

*Z serdecznym życzeniem
Wielkanoc 2005*

ZMIANY W BUDŻECIE GMINY

Trzydzieste trzecie Plenarne Posiedzenie Rady Miejskiej w tej kadencji odbyło się 31 marca br. w sali narad Urzędu Miasta i Gminy w Starym Sączu przy ul. Batorego 25.

Obrady rozpoczęły sprawozdania z działalności Burmistrza i Przewodniczącego rady obejmujące okres od poprzedniej sesji. Następnie została złożona informacja burmistrza z realizacji uchwał rady w II półroczu roku ubiegłego. Z siedemdziesięciu czterech uchwał podjętych w tym okresie tylko jedna wzbudziła zastrzeżenia formalne nadzoru prawnego. Uwaga dotyczyła sposobu ogłoszenia uchwały w sprawie nadania ulicy przy kościele parafialnym nazwy - „Ulica Ks. Odziomka”.

W toku obrad uchwalono: „Program ochrony środowiska i plan gospodarki odpadami dla miasta i gminy”, „Statut dla Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Wiktora Bazieliha” w Starym Sączu i zmiany dot. Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Niewykorzystane w roku ubiegłym 54.928 zł zostało przeznaczone na wydatki związane z przeciwdziałaniem alkoholizmowi w roku bieżącym.

Rada powołała także nowych inkasentów podatków w Moszczenicy i Przysietnicy oraz podjęła uchwałę w sprawie podwyżek opłat za pobór wody z wodociągów zlokalizowanych na terenie gminy oraz dopłat do tych taryf. Ceny obowiązujące od 25 maja br. dla odbiorców z wodociągu: Gaboń 1,55 zł; Gołkowice 1,28 zł; Mostki 2,14; Łazy Biegonickie 3,10 zł; Moszczenica 3,21 zł (w tym 7% VAT) plus opłata abonamentowa 2,68 zł (w tym 7% VAT). Cena 1m³ ścieków odprowadzanych do gminnej oczyszczalni „Wielki Wygon” 3,16 zł (w tym 7% VAT).

Następnie radni przyjęli „Regulamin udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym uczniom zamieszkałym na terenie Miasta i Gminy Stary Sącz”. Opracowanie tego dokumentu do 31 marca br. było obowiązkiem wynikającym z ustawy - o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych - z 16 grudnia 2004 r., która weszła w życie 1 stycznia br. Szacuje się, że powinności wynikające z realizacji ustawy w gminie mogą sięgnąć miliona złotych.

- *Ta ustawa budzi sporo kontrowersji i stanowi olbrzymie zagrożenie dla stabilności finansowej gminy* - referował burmistrz **Marian Cycoń**. - *Z treści ustawy wynika, że świadczenia pomocy materialnej o charakterze socjalnym, udzielane przez gminę będą dofinansowane dotacją celową z budżetu państwa. Już z szacunkowych wyliczeń widać, że przekazane środki będą niewystarczające. Przekazanie gminie nowych zadań własnych, zgodnie z ustawą o samorządzie, wymaga zapewnienia koniecznych środków finansowych na ich realizację. Sugestia jakoby pieniądze na ten cel mogły pochodzić z podatków PIT i CIT absolutnie nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości, ponieważ dochody z tego tytułu w większości gmin są znikome. Samorządy lokalne solidarnie protestują w tej sprawie i chcą zbadania zgodności ustawy z Konstytucją RP.*

Radni poparli wystąpienie Rady Miejskiej w Łodzi z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego, dotyczącym niewłaściwego zdaniem wnioskodawców sposobu przekazywania zadań własnych samorządom lokalnym i subwencji.

Na wniosek burmistrza radni zmienili budżet gminy na 2005 r. w zakresie wydatków majątkowych, które dotyczą: wprowadzenia do planowanych inwestycji remontu budynku przedszkola w Gołkowicach prowadzonego przez siostry Karmelitanki w kwocie 18.323 zł, odbudowy dróg gminnych - poprawa dostępności komunikacyjnej do palcu targowego i stawów na kwotę 657.000 zł i koncepcji ochrony przeciwpowodziowej Doliny Popradu i Dunajca na kwotę 69.200 zł (wnioski w tych sprawach do programu INTERREG zakładają możliwość pozyskania środków w wysokości 75%), kanalizacji ul. Nowa, Radosna i Partyzantów na łączną kwotę 687.600 zł, kanalizacji sanitarnej (z odbudową) w ul.: Cesarczyka, Braterstwa Ludów, Kilińskiego, Szewskiej i Czecha na łączną kwotę 800.000 tys. zł. Ponadto zwiększone zostały dochody i wydatki na realizację programu „Pośitek dla potrzebujących” o kwotę 104.880 zł (dotacja Wojewody Małopolskiego) i na bieżącą działalność Wiejskiego Domu Kultury w Gołkowicach o kwotę 7.000 zł (dotacja dla MGOK).

Zatwierdzone zostały uchwały zebrań wiejskich wsi Gaboń, Myślec i Barcice Górne, dotyczące dyspozycji drewnem z lasów gminnych.

Rada uchwaliła też ostatni fragment miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta - w obrębie ulic: Partyzantów, Nowa i Węgierska. Z uwagi na liczne protesty mieszkańców, dotyczące głównie likwidacji dróg, plan był powtórnie wyłożony do wglądu publicznego.

Rada odrzuciła natomiast projekt uchwały w sprawie przystąpienia do Związku Międzygminnego „Perły Doliny Popradu” z siedzibą w Piwnicznej. Radnym nie spodobał się mało precyzyjny statut tego związku oraz sposób naliczania składek dla poszczególnych gmin - uczestników związku.

R. Kumor

„VITA MUTATOR - NON TOLLITUR”

/Życie się zmienia, ale się nie kończy/

My samorządowcy Ziemi Sądeckiej, zebrani u stóp klasztoru Świętej Kingi, w duchowej łączności z Siostrami Klaryskami, które nas w obecnej chwili słuchają i z nami się modlą, w miejscu naznaczonym błogosławioną obecnością Świadka Naszych Czasów chcemy złożyć Bogu i Matce Najświętszej nasze dziękczynienie, za dar Ojca Świętego Jana Pawła II.

On uczynił nas wolnymi.

Jego słowa powaliły w gruzy największe totalitaryzmy współczesnego świata, a nam Polakom - pozwoliły stać się gospodarzami we własnym domu.

Jego słowa - pokazują nam jak z otrzymanej wolności korzystać.

Przypomina nam, że wolność jest nam dana, ale i zadana.

Jego miłość i pragnienie pokoju - przeobraziły świat.

Ten świat jest inny - Janie Pawle - dziś, gdy przechodzisz do domu Ojca Niebieskiego.

Dzięki Tobie mogliśmy przeżyć wydarzenia, o jakich nasi przodkowie nawet we snach nie marzyli - Nasz Rodak, Namiestnik Chrystusa na naszej Ziemi, wynosi do chwały ołtarzy naszą Matkę Kingę.

Ojciec Święty! Nie zapomnimy!

Pamiętamy Twoje wezwanie, skierowane do nas tutaj, w Starym Sączu:

„Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie trzecie tysiąclecie erą ludzi świętych”.

Chcemy je realizować, na co dzień, w naszej pracy i w naszym życiu.

Chcemy być zawsze z Tobą!

„ŚWIECI NIE PRZEMIJAJĄ - ŚWIECI ŻYJĄ ŚWIĘTYMI I PRAGNĄ ŚWIĘTOŚCI”

Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz Marian Cycoń

/Nota została przesłana do Stolicy Apostolskiej/

Danuta Sułkowska



XIV. O duchowości klariańskiej

Na wystawie urządzonej przez starosądeckie klaryski w dawnym domu kapelana noszącym obecnie nazwę „Domu Kingi” znajduje się plansza z tekstem przedstawiającym krótko cechy duchowości Zakonu św. Klary. Opracowały go same siostry. Czytamy tam m.in.: „Siostry klaryski urzeczywistniają Chrystusowe *Pójdź za mną*, mając przed oczyma cel swego Zakonu, którym jest *staranie się o większą chwałę Bożą przez usilne dążenie do własnego uświęcenia i realizowanie w Kościele szczególnej formy życia wewnętrznego, która polega na oddaniu się kontemplacji, aby zajmować się samym Bogiem w odosobnieniu klauzury, w milczeniu, w ustawicznej modlitwie i gorliwej pokucie*. (Konstytucje)

Życie klauzurowe nie czyni sióstr niewrażliwymi na potrzeby Kościoła i świata - przeciwnie - pogłębia ich miłość do ludzi, z którymi spotykają się na płaszczyźnie nadprzyrodzonej, modląc się za nich i współczując w cierpieniach. Życie to nie jest ucieczką przed trudnościami, ani też *słodkim próżnowaniem*, ale całkowitym poświęceniem się dla Boga, a w Bogu dla bliźnich przez modlitwę, pokutę i pracę. Powołanie klauzurowe nie wypływa z tzw. zawiedzionej miłości, lecz ze szczęśliwej miłości do Jezusa Chrystusa, któremu oddając się przez śluby, zakonnicą dopomaga w zbawieniu świata. Powołanie kontemplacyjne jest powołaniem do szczególnego apostołstwa. Siostra klauzurowa nie wychodząc ze swego klasztoru może być misjonarką, katechetką, lekarzem - w sensie duchowym - gorliwą modlitwą wspomagając tych, którzy oddają się pracy apostołskiej. Niejako w parze z kontemplacją idzie praca, która wykonywana z miłości do Boga staje się także hymnem uwielbienia.

Siostry pracują fizycznie i umysłowo, w zależności od potrzeb domu zakonnego, a więc: w gospodarstwie, kuchni, pralni, w ogrodzie, opłatkami, pracowni szat liturgicznych, dbając o piękno kościoła klasztorowego, zajmując się sprawami administracyjnymi oraz pisząc. Młodzież zakonna w nowicjacie oraz profeski czasowe pogłębiają swoją wiedzę o Bogu i poznają życie zakonne.”

W homilii Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas mszy św. kanonizacyjnej bł. Kingi 16 czerwca 1999 roku znalazły się m.in. takie oto słowa: „*Święta Kinga uczy, że zarówno małżeństwo jak i dziewictwo przeżywane w jedności z Chrystusem może stać się drogą świętości. Ona staje dziś na straży tych wartości. (...) Mury starosądeckiego klasztoru, któremu dała początek św. Kinga i w którym dokonała swego życia, zdają się dziś dawać świadectwo o tym, jak bardzo ceniła czystość i dziewictwo, słusznie upatrując w tym stanie niezwykle dar, dzięki któremu człowiek w sposób szczególny doświadcza własnej wolności. Tę zaś wewnętrzną wolność może uczynić miejscem spotkania z Chrystusem i z człowiekiem na drogach świętości. U stóp tego klasztoru proszę szczególnie was - ludzie młodzi: brońcie tej waszej wewnętrznej wolności! (...) A młodzieńcy i dziewczęta, których Chrystus wzywa do zachowania dziewictwa na całe życie, niech wiedzą, że jest to uprzywilejowany stan, przez który najwyraźniej przejawia się działanie mocy Ducha Świętego.*”

Najważniejsze w życiu duchowym klarysek są: modlitwa liturgiczna (breviarz) oraz msza św. Ustalono, które fragmenty breviarza i mszy św. mają być śpiewane, a które recytowane.

Zależy to przede wszystkim od tego, czy jest akurat dzień powszedni, czy świąteczny. W święta, szczególnie te najważniejsze, liturgia ma bardzo uroczysty charakter.

Modlitwa breviarzowa odmawiana jest według określonego porządku. „*Tradycyjn*ie *dzieliła się ona na osiem tzw. godzin*, (wszystkie podkreśl. DS) *to jest krótszych lub dłuższych nabożeństw, złożonych z psalmów, hymnów i czytań biblijnych i patrystycznych. Te nabożeństwa nosiły nazwy godzin, o których je należało zacząć: Prima, Tertia, Sexta i Nona nazywały się od godziny pierwszej, trzeciej, szóstej i dziewiątej, nie według naszego sposobu liczenia godzin jednak, ale według dawnego rzymskiego. Pierwszą godziną dnia była ta, o której słońce wzeszło; dwunastą ta, o której zaszło; szóstą południe.*”¹ Był to skomplikowany sposób określania czasu, ponieważ słońce codziennie wschodzi i zachodzi o innej godzinie, a długość dnia w różnych porach roku bardzo znacznie się różni. Z tego co tu napisano, wynika zatem, iż jedynie **seks**ta przypadała zawsze o tej samej porze dnia. Dlatego już w średniowieczu zrezygnowano z tego sposobu liczenia czasu. Pozostały tylko **nazwy godzin breviarzowych**.

Informacje powyższe dotyczą oficjum breviarzowego nazywanego „wielkim”. Siostry odmawiają tzw. breviarz rzymski, nazywany u nas również kapłańskim.

Autorzy omawiający przejawy duchowości zgromadzeń zakonnych różnych reguł w dawnych czasach, zwracają uwagę na wielką obfitość i różnorodność modlitw i nabożeństw w klasztorach. Zgromadzenia zakonne odmawiały więc m.in. oprócz oficjum breviarzowego „(...) *jeszcze liczne małe oficja, zwane też godzinkami, o wiele krótsze, choć zachowujące całą tradycyjną budowę i części. (...) Odmawiało się je wspólnie albo prywatnie, ale zawsze obowiązkowo*...”.²

W dawnych wiekach uważano, iż porą w sposób szczególny sprzyjającą modlitwie jest noc. Dlatego właśnie nocą odmawiano w klasztorach długą modlitwę chórową, która nazywana była z początku wigiliami, czyli czuwaniem, później zaś *matutinum*, czyli jutrznią. Ta późniejsza nazwa powstała dlatego, że owa modlitwa nocna kończyła się często (szczególnie latem) o świcie.

Na przestrzeni wieków, zmieniały się nie tylko godziny modlitw (z wyjątkiem seksty), ale też ich rodzaj i liczba. Pozostało oczywiście „wielkie oficjum”, siostry odmawiają też inne modlitwy, m.in. różaniec, koronkę do Miłosierdzia Bożego, Nabożeństwo Loretańskie oraz różne litanie, w tym do Najświętszej Marii Panny, Serca Jezusowego i św. Kingi. Niektóre modły odbywają się codziennie, inne tylko w niektóre dni lub w określonym czasie, zależnie od okresów liturgicznych roku. I tak np. w czasie Wielkiego Postu siostry odprawiają Drogę Krzyżową i śpiewają Gorzkie Żale. Oprócz wspólnych modłów, są też pacierze prywatne i rozmyślenia. Siostry wiele modlą się za zmarłe współsiostry oraz w intencjach, które powierzają im wierni. Przybywający do Sanktuarium św. Kingi ludzie piszą kartki z prośbami o modlitwy, można też wysłać taką prośbę drogą internetową.

Ważną cechą duchowości franciszkańskiej, a zatem i klarysek jest kult Matki Bożej. W święta maryjne odbywają się różne ważne dla zgromadzenia i poszczególnych sióstr uroczystości, m.in. obłóczyny i śluby zakonne. Tak było również w dawnych wiekach, o czym świadczą kroniki klasztorne oraz *Księga obłóczyn i profesji*. Dużą czią otaczają siostry świętych i błogosławionych, zwłaszcza franciszkańskich, a szczególnie św. Franciszka, św. Klarę i św. Kingę. Święto ku czci św. Kingi poprzedza nowenna, w czasie której szczególnie wiele modłów kieruje się do Świętej Fundatorki klasztoru; podobnie jest przed „Imieninami św. Klary”, z tym, że jej święto poprzedza triduum. W każdy poniedziałek odprawiana jej nowenna do św. Kingi.

Codziennie siostry uczestniczą w odprawianej za klauzurą - w kaplicy św. Kingi - porannej mszy św. Czasem część z nich

(przebywając w tejże kaplicy lub w oratorium) uczestniczy w mszach św. odprawianych przy głównym ołtarzu kościoła. Przyśpiewują wówczas do komunii św. podchodząc do otwieranego na ten czas okienka w kracie oddzielającej kaplicę od głównej części świątyni. Podczas nabożeństw kilka sióstr śpiewa niektóre pieśni i modlitwy, a organistka akompaniuje na organach śpiewowi wiernych. Siedzi przy klawiaturze w chórze zakonnym. (Organy w kościele Świętej Trójcy mają dwie klawiatury - jedna umiejscowiona jest na chórze dostępnym dla osób świeckich, druga za kratą klauzurową w oratorium.)

Dwa razy w roku odbywają się w klasztorze rekolekcje. Z reguły prowadzi je franciszkanin. Za każdym razem bierze w nich udział połowa sióstr, które są wyłączone z codziennych obowiązków, aby jak najpełniej skupić się na głoszonych kazaniach, a także specjalnych nabożeństwach i rozmyślaniach. Warto tu wspomnieć również o dawnych rekolekcjach klasztornych, (które tylko w niewielkim stopniu różniły się od współczesnych).

„W rękopisie Teresy Jolenty Zborowskiej, klaryski starosądeckiej (zm. 1763), zachowały się uwagi na temat rekolekcji. Cel rekolekcji był potrójny: oczyszczenie, oświecenie i zjednoczenie z Bogiem. Rekolekcje powinny trwać 8 dni. Na każdy dzień wyznaczone były praktyki ascetyczne, takie jak: milczenie, medytacje, uczestniczenie we mszy św., odmawianie brewiarza, skupienie, lektura pobożnych książek. Na zakończenie należało zrobić rachunek sumienia i odbyć spowiedź.”³

Bardzo duże znaczenie w życiu duchowym klarysek mają sakramenty św. W dawnych wiekach stanowisko Kościoła w odniesieniu do roli spowiedzi i komunii św. w życiu wiernych było nieco inne niż obecnie. Przez długi czas uważano, iż komunია św. jest przede wszystkim nagrodą za to, że postępuje się właściwie, natomiast fakt, iż może i powinna ona umacniać człowieka duchowo, stawiano na drugim miejscu. Panowało też przekonanie, że przyjmować ją powinni nade wszystko ci, którzy potrafią naprawdę skorzystać z tego daru.

Według pierwotnej reguły św. Klary siostry miały przystępować do komunii św. siedem razy w roku, a spowiadać się co miesiąc. Sobór trydencki podjął istotne decyzje w kwestii życia sakramentalnego, co bardzo wpłynęło na jego rozbudzenie w późniejszych wiekach. Przystępowały więc siostry do komunii św. w niedziele i święta oraz w inne wyznaczone dni, czasem kilka razy w tygodniu. Nadal jednak wystrzegały się *spoufalania* ze świętymi *Tajemnicami* i prosiły o dyspensę, jeśli uważały, że niegodne są przystąpienia do komunii św. Czasem były to powody, według naszego współczesnego rozumienia, zupełnie nieistotne. Dowodzi to, jak ogromna była w dawnych czasach cześć dla sakramentu Eucharystii. Współcześnie siostry spowiadają się co tydzień i codziennie przystępują do komunii św. Przed śmiercią przyjmują ostatnie namaszczenie i Wiatyk.

Klaryski starają się umacniać i pielęgnować cnoty, które uważają za bardzo ważne w swoim życiu duchowym. Najważniejsze z nich to miłość Boga i bliźniego; do istotnych należą też: miłosierdzie dla ubogich, pracowitość, obowiązkowość i solidność w wywiązywaniu się z obowiązków, cierpliwość, prostota ducha oraz poddanie się woli Bożej w cierpieniu i chorobie.

Zgodnie z regułą i ślubami ubóstwa klaryski nie posiadają osobistej własności - nawet odzież, niezbędne przedmioty codziennego użytku, modlitewniki, itp., nie należą do nich, lecz są im przekazane „w użytkowanie”. Cele sióstr są bardzo skromne; znajduje się w nich łóżko, szafka, stolik i krzesło. Życie wypełnia im modlitwa i praca, jest też czas na wypoczynek i rekreację. W przeszłości egzystencja sióstr była bardziej ascetyczna. Reguła ustanawiała m.in. liczne posty, od których mogły jednak otrzymać dyspensę zakonnice stare i chore. „Z innych praktyk ascetycznych należy wymienić kapitułę win i dyscyplinę, którą odprawiały zakonnice w wyznaczone dni w ciągu roku. Np. u klarysek w Starym Sączu dyscyplina była w sobotę po Wniebo-

wstąpieniu, w piątek przed Trójcą św., we wszystkie suchedni, w dzień Zaduszny, w każdy piątek Wielkiego Postu i w Wielką Środę; następnie w wigilie świąt Matki Bożej: Anielskiej, Wniebowzięcia, Narodzenia, Niepokalanego Poczęcia, Gromnicznej i Zwiastowania; oraz w wigilię uroczystości świętych: Jana Chrzciciela, Apostołów Piotra i Pawła, bł. Kingi, św. Klary, św. Franciszka, Wszystkich Świętych. W wigilię Wszystkich Świętych dyscyplina odbywała się przed kościołem na zewnątrz, podobnie w Wielki Piątek, w inne dni - w klasztorze. Podczas dyscypliny oprócz biczowania zakonnice odmawiały ustalone modlitwy, połączone zazwyczaj treściowo z uroczystością, którą poprzedzały.”⁴

Współcześnie Kościół odszedł od surowej ascezy dawnych wieków. Niewiele zostało fizycznych umartwień. Żadnych biczów, włosienic itp... Oprócz postów, których winni przestrzegać wszyscy wierni, siostry zachowują dni pokuty zwyczajowo obowiązujące w zakonach. W okresie Wielkiego Postu, Adwentu i rekolekcji nie ma odwiedzin w klasztorze. Milczenie jest nie tylko umartwieniem, pozwala też wyciszyć się wewnętrznym, co sprzyja kontemplacji i modlitwie.

W przywoływanej już homilii Ojca Świętego Jana Pawła II znalazły się również takie oto słowa: „A gdy dziś pytamy jak uczyć się świętości i jak ją realizować, Święta Kinga zdaje się odpowiadać: trzeba troszczyć się o sprawy Pana na tym świecie. Ona daje świadectwo, że wypełnianie tego zadania polega na nieustannym staraniu o zachowanie harmonii pomiędzy wyznawaną wiarą a własnym życiem.”

To ważne zadanie można realizować w każdym stanie, zawodzie i miejscu. Z całą pewnością siostry klaryski starają się je wypełniać jak najlepiej - zgodnie ze swoim powołaniem. Od ponad siedmiu stuleci. Dlatego przed zakończeniem mszy św., podczas której kanonizowana została św. Kinga, Ojciec Święty powiedział: „Ze szczególną wdzięcznością zwracam się do sióstr klarysek. Dziękuję im za modlitwy i za wierne pielęgnowanie charyzmatu Świętej Matki Kingi.

c d n

1. Małgorzata Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII - XVIII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 249.
2. Ibidem, s. 250.
3. O. Zenon Pięta OFMConv, *Polskie klaryski pod zaborami i w Księstwie Warszawskim 1772 - 1815*, Warszawa - Rzym 1981, s. 139.
4. Ibidem, s. 140 - 141.



Święta Klara. Obraz (XVII. w.) w kościele św. Trójcy (fot. arch. klasztorne)

(...)

*Jeśli chcesz znaleźć źródło,
Musisz iść do góry, pod prąd.
Przedzierać się, szukać, nie ustępować,
wiesz, że ono musi tu gdzieś być -
Gdzie jesteś źródło?... Gdzie jesteś, źródło?!*

Cisza...

*Strumieniu, leśny strumieniu,
odstłoń mi tajemnicę
sweego początku!*

(Cisza - dlaczego milczysz?

*Jakże starannie ukryłeś tajemnicę twego
początku.)*

(...)

/ JAN PAWEŁ II „TRYPTYK RZYMSKI” /

MAREK BASIAGA

Pójść drogą

Pamięci Jana Pawła II

Dziwna to droga
Od miasteczka małego jak kropka na mapie
Do królewskiej stolicy
Od aktora do poety
Od bojownika o krzyż prosty
Do panowania nad katolickim światem
I żeby podążać za Tobą
Tylko zrozumieć
Że jeśli barką popłyniesz
Trzeba wziąć ją na plecy
I iść
Iść za Tobą
Ścieżkami wieczności

EWELINA DRYJA

Od 9. 37 wieczorem

góry Cię kochały
obłoki, ich sąsiadki
zazdrościły im
Ciebie

gdy czas nadszedł właściwy
anieli pod pachy Cię wzięli
i fyrrr... do niebiańskiego królestwa
gdzie Bóg
ciepłą herbatą przywitał

Ojciec Święty

nasze

oczy miały czas się Tobą nasycić
słuch nakarmić
więc skąd ten niedosyt

teraz

tylko serce
widzi Ciebie
wyglądającego
przez okno papieskie
od 9.37
już nie w Watykanie
a w niebie

przebudzili się
tłumacze serc wielu
na nowo odkrywamy
znaczenie
tego co mówiłeś
wierny sługo Boga

Janie Pawle
czy z Nim też chodzisz w góry?

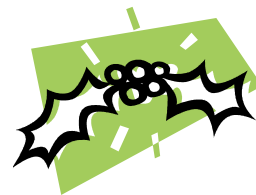
Pamiętaj proszę
w rozmowach z Bogiem
o nas.

BARBARA PALUCHOWA

Wracać

Czeka na Ciebie
kościół gór ojczystych
ołtarz świerkowego lasu
w żywicy złotych wotach
tu wieża świtu rozdzwania się słońcem
i uchylają się do jasnej nawy polan
drzwi
zamknięte głazem Tatr
tu ambona płomiennie przemawia
wiekowym modrzewiem
i buków organy oczekują powrotu Mistrza

wracaj
w trzewikach czerwonych
sandałach rzymskiego pyłu
w kierpcach
Biblię Beskidu otwórz
by czytać z Księgi Rodzaju
stromość zboczy
przejrzystość potoków
doskonałość listka brzozy
drobiny piasku
mrówki
i maleńkiego pstrążka
co właśnie wysrebrzył się z ikry
tu zapisano imiona praojców naszych
chwile ich ziemskich zmagania i marzeń
i Twoje imię białe
Karolu



i moje
i tych co przyjdą modlić się tu za nas

w kadzidłach macierzanek
ruszy procesja traw
załopocą wiatru feretrony
a wszelkie listowie i ptactwo
rozśpiewa kopułę dnia

więc wracaj

Janowi Pawłowi II na 25 lecie pontyfikatu

JOANNA BABIARZ-KRÓL

Chwila

chwila
ta święta chwila
połączyła wszystkich

i nie było miejsca
na oddech

cisza
ta święta cisza
wypełniła nas
do ostatniej tkanki
krew szybko zastygała
puls stał się niewyczuwalny
dreszcz
wstrząsnął publicznością

ktoś zajrzał do środka
i nieśmiało przestępując próg
wyzaczyliśmy sobie granicę
naszego milczenia

ta chwila
świętością
zwilżyła nasze oczy

WANDA ŁOMNICKA - DULAK

* * *

w moim sercu
wciąż wschodzi ciepły promień
Twojego spojrzenia
ocalam go przenosząc ponad
ludzkim smutku zmierzchem
choć widzę jak odchodzisz
na zielone łąki
wiekuistej ciszy
przez ocean Miłosierdzia
Jesteś coraz bardziej Jesteś
tu w żywicznych złotych
skrzypcach świerków
jeszcze tony krakowiaka
choć szumność wiosennego Popradu

requiem przepływa
Twoją ścieżką stromą
ku niebieskim wzgórzom
będą nas prowadzić
Słowa Miłości
wciąż żywe
ponad Beskidem
tęcza na drugą stronę nadziei
cisza cierpienia
która uczy jak żyć
i odchodzić
jak w Chrystusie
Zmartwychwstać
szarość w świętość zmieniać
i dotykając ziemi
dla nieba się rodzić

5 kwietnia 2005 r.

Krakowiok

- 1/ Dzisiok Janie Pawle
zaś byliście z nami
w Bożem Miłosierdziu
ponad ciyrpieniami.
- 2/ Dobrze było witać
teroz zegnać pora
bedemy banuwać
do dnia i z wieczora.
- 3/ Prowadził nos Papież
dobra przełęczami
w nowe tysiąclecie
Miłości krokami.
- 4/ Beskid zabanuje
za Temi stopami
co teraz wędrujom
wyśnieniami ślakami.
- 5/ Sądeckie doliny
z serca Wom śpiwajom
góry zasmucone
źródłami spływajom.
- 6/ Posed Gazda Świata
na łąki wieczności
do Bóg - sie strycemy
w nieba szczęśliwości.
- 7/ Lachy i Górole
scurze Vos kochali
Testament duchowy
bedom wypełniali.

*„Krakowioka” zaśpiewały zespoły regionalne i wierni,
po mszy św. odprawionej na „ołtarzu papieskim”
w dniu pogrzebu Ojca Świętego - 8 kwietnia 2005 r.*



SĄDECKIE WYCZULENIA

Edmund Wojnarowski

NIE PAMIĘTAM JUŻ, CO TO JEGO ZDANIEM MIAŁO BYĆ

Przysłowie wprawdzie powiada, że *co się odwlecze, to nie uciecze*, niemniej jednak najlepiej ponoć nie zwlekać. Zresztą inne przysłowie zachęca dość jednoznacznie: *kuj żelazo póki gorące*.

Nie zwlekając przeto wracam do tematu otwarcia 18 sierpnia 1876 r. kolei Tarnowsko Leluchowskiej - do mojego tematu z poprzedniego numeru *Kuriera* - choć zaznaczałem, że spróbuję to uczynić, bo warto, ale kiedyś dopiero.

Powrót niniejszy zaś zacznę może od reprodukcji zdjęcia, przytoczonego w tekście, jednego z tych dwóch parowozów, zakupionych w Manchesterze do obsługiwanego Tarnowsko Leluchowskiej linii kolejowej, który posłużył jako tło do zrobienia pamiątkowego zdjęcia kolejarzom nowosądeckiego dworca.

Otóż jeden z nich nosił nazwę *Góral*. Natomiast co do drugiego źródła nie dają pewności, czy mienił się *Bojan*, czy *Bojar*. Nie wiadomo także, na tle, którego z tych dwóch parowozów zrobione zostało zdjęcie, przytoczone w tekście.

Przy okazji pozwolę sobie westchnąć jako miłośnik parowozów: szkoda, że na przytoczonej w *Kurierze* reprodukcji ucięta została najbardziej istotna część. Ta z charakterystycznym kominem, widzianym już tylko w westernach.

Zdjęcie, o którym mowa, przed wielu laty podarował mi nieżyjący już maszynista kolejowy z Cyganowic, Kazimierz Pomietło. Ten wielki oryginał po przejściu na emeryturę, na podwórku swego domu urządził małą kuźnię. Wspominałem o tym w swoich *Sądeckich wyczuleniach* w kwietniowym numerze naszego *Kuriera* z 2002 r., poświęconych starosądeckim kowalom. Przychodziłem na to podwórko wraz z kolegami dąć w miech czy też pomagać w tzw. sekundowaniu młotkiem przy obrabianiu przez mistrza rozpalonego żelaza kowalskim młotem.

A lubiliśmy odwiedzać tę kuźnię, bo były maszynista nie-zrównany był w opowieściach ze swoich kolejowych tras.

I w nich to - w tychże opowieściach - raz po raz przebijało coś, co można by nazwać swoistą obsesją.

Był to żal, że warsztaty kolejowe i węzłowa stacja zamiast



Przytaczana w tekście lokomotywa, z charakterystycznym bębnowym „bocianim gniazdem” na kominie - Red.

w Nowym Sączu nie powstały w Sączu Starym. Konkretnie zaś na obszarze klasztornych pól. Między Popradem, a aktualnym usytuowaniem starosądeckiej kolejowej stacji. Taki jego zdaniem był pierwotny austriacki plan. Ale coś tam nie wypaliło i nic z tego nie wyszło. Nie pamiętam już, co to jego zdaniem miało być.

Niezależnie od tego, ile w tym było prawdy, ile zaś życzeniowego konfabulowania, to rzeczywiście w czasie budowy tej linii kolejowej, o której tu mowa, dochodziło do takich różnych, dziwnych czasem zmian koncepcji, które się w końcu okazywały być zwyczajną plotką. Ale niekoniecznie.

I tak na przykład strach wielki obleciał Nowosądeczan - i w ogóle mieszkańców Kotliny Sądeckiej - gdy wychodzący w Krakowie *Czas* w numerze z 6 czerwca 1872 r. obwieścił ze złośliwą satysfakcją (Krakowianie Sądeczan nie zwykli byli raczej darzyć zbyt wielką sympatią), że będąca już w budowie linia kolejowa ma z Leluchowa do Tarnowa lecieć wprawdzie na Grybów, ale z pominięciem Nowego Sącza.

Po tej prasowej informacji doszło do szybkiego powołania w Nowym Sączu specjalnej delegacji i wysłania jej czym prędzej do Wiednia w celu ratowania sytuacji, bo było przecież o co walczyć.

Musiła ta delegacja zdać swój egzamin na przysłowiową piątkę, skoro ostateczną decyzją w tej sprawie władze austriackie 22 kwietnia 1873 r. zatwierdziły aktualny do dziś przebieg kolejowej traktacji. A Nowy Sącz zyskał za niedługo rangę stacji węzłowej.

A nie jest też wykluczone, że informacja opublikowana w krakowskim *Czasie* była zwykłą dziennikarską kaczką puszczoną w jakimś określonym celu. Można nawet przypuszczać, w jakim.

MUZYKA WŁOSKA - TRECENTO

W tym roku kurs wykonawstwa muzyki (w ramach 27. edycji Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej) zaplanowany został w dniach 27 czerwca - 3 lipca.

Kurs organizowany jest już po raz piąty i cieszy się coraz większym powodzeniem. W ubiegłym roku uczestniczyła w nim rekordowa liczba uczestników - 30 osób! Podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku tematem kursu będzie muzyka średniowiecza: „Muzyka włoska - Trecento”. Zajęcia prowadzone będą w klasach: Anny Mikołajczyk (śpiew), Roberta Siwaka (perkusja) i Tadeusza Czechaka (zespoły i instrumentalniści) - kierownik kursu.

- *Chcemy utrzymać dotychczasową koncepcję zapoznawania uczestników, co rok z innym stylem* - zapowiada T. Czechak. - *Proponujemy przekrojowy program z przykładami utworów typowych dla danego gatunku. W 2005 roku proponujemy sztukę Trecenta (Landini, da Bologna, Kodeks Rossi) i jej typowe formy - ballata, caccia, madrygał. Rozwój sztuki kompozytorskiej związany był przede wszystkim z rozwojem poezji, być może dlatego pierwsze pokolenia „dolce stil nuovo”, jak w samych Włoszech nazwano nowy prąd, skoncentrowały się na muzyce świeckiej. Inspiracji literackich nie brakowało - Petrarka, Boccaccio, Dante, ich poezję ozdabiano muzyką, a jej formę i charakter podporządkowywano budowie i treści wiersza. Z jednej strony po raz pierwszy w historii muzyki kompozytorzy stawiają przed wykonawcą - tak śpiewakiem, jak i instrumentalistą - wysokie wymagania dużej biegłości warsztatowej, z drugiej, ulegając wpływom muzyki ludowej, tworzą utwory proste, żywe, o wyraźnie tanecznym charakterze. Na bazie zaproponowanego repertuaru poznawać będziemy zasady instrumentacji i praktyki wykonawczej. Będziemy uczyć pracy zespołowej, współpracy śpiewaków i instrumentalistów, wspólnego przygotowywania i opracowywania utworów, elementów improwizacji, jak również indywidualnej gry i śpiewu. Instrumentalistom udostępnimy kopie średniowiecznych instrumentów - lutnie, mandorę, fidel, rebek, organetto, harfę.*

Wielką atrakcją starosądeckiego kursu - od samego początku - jest samodzielny koncert zespołu uczestników, umieszczany na afiszu festiwalowym.

Szczegółowe informacje o kursie na stronie internetowej www.festiwal.stary.sacz.pl/kurs.html lub w MGOK Stary Sącz. RK

Leszek Tokarczyk

ROMAN CESARCZYK

Jednym ze źródeł dla badacza są teksty pisane. Zagłębiając się w historię naszego miasta, natknąłem się na postać samorządowca idealnego. Przynajmniej tak można wnioskować z artykułu, który dane mi było przeczytać.

Roman Cesarczyk „wypłynął na powierzchnię razem z nowym ustrojem jako klasyczny przykład dobrodziejstwa władzy robotniczej”. Obcy w swej składni tekst dla współczesnego pokolenia. Niemniej jednak, jeśli wierzyć zapewnieniom Jana Koszula, Roman Cesarczyk mógłby służyć za wzór samorządowca: Świadczą o tym inicjatywy, które podjął jako burmistrz Starego Sącza, a po wprowadzeniu ustawy o jednolitych organach władzy państwowej jako Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Był rodowitym Starosądeczaninem. Urodził się 4 lipca 1901 roku. Władzę w mieście objął w trudnym okresie odbudowy powojennej. Burmistrzem został 11 czerwca 1947 roku.

► Kładł duży nacisk na edukację. W 1957 roku doprowadził do otwarcia przedszkola w Cyganowicach. Równocześnie dostrzegł szansę w haśle „tysiąc szkół na tysiąclecie państwa polskiego”. Rozpoczął budowę nowej szkoły, pozyskując środki zarówno od mieszkańców miasta (każda rodzina miała dać po 300 złotych) ale również od Huty „Zawiercie”. Ta ostatnia przyznała 1,5 mln złotych na budowę pod warunkiem możliwości wykorzystywania budynku w wakacje dla kolonii. Za jego kadencji rozpoczęto też budowę Liceum Ogólnokształcącego.

► Innym polem do popisu było dbanie o wygląd miasta. Z jego inicjatywy rozpoczęto naprawę i remont dróg. By oszczędzić na kosztach doprowadził do uruchomienia komunalnej wytwórni płyt chodnikowych, krawężników, przepustów i innych elementów betonowych. Doprowadził do powstania i utrzymywania zieleńców i parków miejskich (przy ul. Staszica, „Park Lipowy” nad Moszczeniczką, skwery w otoczeniu Klasztoru, za Domem na Dołkach, przy ul. Mickiewicza). Dbałość o czystość doprowadziła do wygrania konkursu czystości dla miast ogłoszonego w 1957 r. przez Wojewódzką Radę Narodową w Krakowie. Wygrana - 750.000,- złotych - została przeznaczona na tynkowanie szkoły im. J. Słowackiego oraz na uruchomienie miejskiej cegielni na Lipiu.

► Wymieniając jego inicjatywy nie sposób nie wspomnieć uruchomienia elektrowni miejskiej zniszczonej przez wycofujące się wojska okupacyjne.

► Doprowadził również do przeniesienia targowicy z centrum miasta w miejsce obok tzw. Wielkiego Wygonu. Wiązało się to z odkupieniem terenu od rolników, co nie przyszło z łatwością. Ostatecznie, nowa targowica została otwarta w 1961 roku.

► Chcąc walczyć z bezrobociem planował budowę Zakładu Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego jako filii Zakładu w Nowym Sączu. Inwestycja ta nie doszła do skutku.

► W 1957 roku doprowadził do uznania Starego Sącza

za rezerwat urbanistyczny z wpisem do rejestru zabytków prawnie chronionych. Była to jego odpowiedź na pomysł budowy kolonii domków jednorodzinnych dla letników na przedpolu panoramy klasztoru.

► A'propos klasztoru. W okresie nasilonego komunizmu (lata 50-te) uzyskał środki na odnowę murów i baszty klasztornej oraz na naprawy wewnątrz samego klasztoru. Pomagał również zgromadzeniu poprzez przydzielanie materiałów budowlanych, zwalnianie od podatków i obowiązkowych dostaw.

► Największym wyzwaniem okazało się być wprowadzenie w mieście publicznej gospodarki lokalami mieszkalnymi w 1954 roku. Z jednej strony pojawiły się postawy roszczeniowe osób domagających się mieszkań, które „im się należały”. Z drugiej opór właścicieli domów w mieście, w którym nie było kamienic czynszowych. Uwydatniła się wtedy dysproporcja pomiędzy zaspokojeniem potrzeb osoby roszczeniowej a ograniczeniem własności posiadacza domu. Z gospodarki tej zrezygnowano ostatecznie w 1959 roku.

► 30 stycznia 1950 roku Miejska Rada Narodowa nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Starego Sącza, a w 1984 roku, pośmiertnie, władze województwa nowosądeckiego wpisały Romana Cesarczyka do „Jubileuszowej Księgi Zasłużonych dla Województwa Nowosądeckiego”.

► Dlaczego akurat teraz wspomnienie o Romanie Cesarczyku? Bo 29 kwietnia wypada 45 rocznica jego śmierci. W pewnym sensie jubileuszowa. Z drugiej strony, wprowadził on miasto w ósme stulecie istnienia, a już niedługo, za dwa lata, nasz gród będzie obchodzić 750-lecie. I znowu ma szansę pokazać się jako miasto wyjątkowe.

Już po napisaniu tego tekstu, gdy czekał na dysku na ostatnie poprawki, zaszły wydarzenia, które zmieniają historię świata. Odszedł Jan Paweł II. Ten sam, który 16.06.1999 roku odwiedził nasze miasto. Ten, który swoją obecnością uświęcił nasz gród kanonizując Kingę, córkę Węgier i Panią Ziemi Sądeckiej. Nie sposób wyrazić żalu po Jego odejściu. Musimy więc zapamiętać, że kiedyś my też byliśmy świadkami miłości Papieża Polaka do narodu polskiego i całego świata. A Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II pozwoli nam zachować o Nim pamięć.

Bibliografia:

1. Jan Koszul: Roman Cesarczyk [w:] Rocznik Sądecki tom XII. Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sącz. Nowy Sącz 1971. ss. 447-454.
2. /red./ Feliks Kiryk: Historia Starego Sącza tom II 1939-1980. Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”. Kraków 1995.

Stary Sącz 26.03 - Lublin 4.04.2005 r.



Starosądeczanie upamiętnili R. Cesarczyka nazwą jednej z ulic w mieście (fot. I. Kurowski)

Fot. Muzeum Regionalne w St. Sączu

Edukacja estetyczna

Jedni piszą, inni malują, jeszcze inni czytają lub marzą. Są tacy, którzy są artystami, choć nigdy nie stworzyli żadnego dzieła. Skrywają w sobie wrażliwość i karmią swojego ducha wytworami innych - podobnych im, lecz tworzącym - mającym odwagę i potrzebę ujawniania swojego wnętrza. Są też tacy, którzy nie zdając sobie sprawy ze swoich potrzeb duchowych, nie tęskniąc do koncertów, wystaw, poezji itp., zachęcani przez dobry artykuł, przeczytawszy kilka strof jakiegoś wiersza - czują się poruszeni. Właściwie nieważne, czy oceniają to pozytywnie. Sukcesem autora jest przecież jakiegokolwiek poruszenie czytelnika. Tu nasuwają się oczywiste wnioski; odczuwanie, rozumienie, jak i przeżywanie każdego rodzaju sztuki jest osobistą przygodą każdego człowieka.

Każdy, niezależnie od typu wrażliwości, wykształcenia, zainteresowań, odczytuje z dzieła coś innego, tworzy na swój własny użytek jego obraz, jest jakby współtwórcą, nawiązując w ten sposób intymny kontakt z twórcą konkretnym.

I choć kultura przez małe, czy duże „K” niejednym wydaje się niepotrzebna lub spędza sen z powiek, gdyż nie przynosi wymiernych korzyści, czym bylibyśmy bez niej... Podobno świat przyszłości - to świat człowieka twórczego, wielkiego w swym społeczeństwie, wrażliwego, intensywnie wypełniającego swe ograniczone w czasie życie poznawaniem prawdy i piękna, tworzeniem nowych wartości.

Sztuka, która zacieka widza, słuchacza, czy czytelnika, potrafi tak dotrzeć do jego wnętrza, że ponownie poszukuje on podobnych przeżyć. „Istotne, dogłębne przeżycie choćby kilku utworów stwarza w każdym człowieku nigdy niezamierzającą potrzebę przeżyć estetycznych.”¹

Artykuły o sztuce dotyczą więc wychowania estetycznego; obcowania ze sztuką, przeżywania jej w sposób wszechstronny, a w związku z tym postrzegania, doznawania rzeczywistości, jak również pojmowania istoty i celu życia człowieka przez pryzmat sztuki. Żyjąc w ciągłym pośpiechu potrzebujemy zatrzymania na chwilę czasu, zwolnienia tempa życia. I właśnie sztuka posiada taką moc - potrafi nas zatrzymać, skupić naszą uwagę, wymuszać odpoczynek. Dociera do skrytych za-

kątków naszej psychiki i równocześnie wzbogaca nas, naszą osobowość. „Człowiek kontaktuje się ze sztuką naprawdę tylko wówczas, gdy ten kontakt mu coś daje, gdy się wyraża w jego wewnętrznych przeżyciach. Te przeżycia są częściowo uwarunkowane osobistym losem ludzi...”²

Prócz nauki, w której imponujące jest to, że w każdej chwili ogólne prawa sprawdzają się w szczegółach, wyjaśniają człowiekowi nowe, poznawane zjawiska, człowiek stworzył też sztukę, która jest wnikaniami w niezmierzone obszary świata nie objęte utartymi drogami naukowego poznania. W sztuce piękne jest to, że poznawanie jej i przez nią jest osobiste i twórcze. Wnikanie w nią, rozumienie wyłącznie po swojemu, kształtuje własne myślenie, wzbogaca wewnętrzny, indywidualny świat każdego człowieka, świat różny od światów milionów innych ludzi.

Cechą uczuć estetycznych jest ich krótkotrwałość. Uczucia te pobudzone różnymi rodzajami sztuki trwają krótko. Aby uczynić z nich trwałą zdobycz, trzeba je wciąż wywoływać, stale do nich powracać.

Aby móc obcować ze sztuką - w pełni ją odbierać, konieczne jest wyposażenie nas w „narzędzia”, którymi będziemy posługiwać się poznając ją i odkrywając. Takimi „narzędziami” wyposażyli nas niezapomniani (a może już zapomniani!) nasi poloniści, nauczyciele muzyki i plastyki, lecz nie tylko... Każdy świadomy w tej dziedzinie wychowawca, pedagog, rodzic zwracający naszą uwagę na kolor ziemi, nieba, rytm słów, pór roku, inspirujący do wyrażania się spontanicznego, twórczego, rozwijający nasze horyzonty i abstrakcyjne myślenie, wyzwolił w nas wrażliwość na sztukę, a przez to uczynił wszystko byśmy byli istotami nie tylko myślącymi, lepszymi i szlachetniejszymi, lecz byśmy umieli radować się tym, co nas otacza i tym, co odkrywamy w sobie.

Taką właśnie ważną rolę w kształtowaniu wrażliwości, gustów estetycznych i artystycznych społeczności - rolę edukacji estetycznej pełnią w naszym starosądeckim piśmie recenzje, artykuły dotyczące sztuki, poezji etc.

Małgorzata Czech-Gawrońska

1. St. Szuman: O sztuce i wychowaniu estetycznym. PZWS. Warszawa 1962, s. 13

2. Wojnar: Wychowanie przez sztukę. PZWS. Warszawa 1965, s. 24

DZIELNICOWY...

Poczucie bezpieczeństwa w życiu człowieka, to podstawowy i konieczny warunek wszelkiego zdrowego i dobrze pojętego rozwoju, a także prawidłowego funkcjonowania jednostki w zbiorowości społecznej. Cywilizacja jest jednak związana z wieloma zagrożeniami stanowiącymi jej nieodłączny element. Kradzież, włamanie, konflikt sąsiedzki czy przemoc w rodzinie to sytuacje, z którymi sami nie potrafimy sobie poradzić. Poczucie bezpieczeństwa wzrasta, kiedy wiemy, do kogo zwrócić się z o pomoc w sytuacji, gdy jest ona niezbędna. Pomocą i radą służy dzielnicowy. Zadania w zakresie pierwszego kontaktu obywatela z policją na terenie miasta i gminy Stary Sącz realizują pięciu dzielnicowych. Prezentacja ich sylwetek oraz określenie specyfiki poszczególnych dzielnic jest celem niniejszego cyklu.



Aspirant Paweł Wolak

Dzielnicowy Komisariatu Policji w Starym Sączu

- wiek: 33 lata

- zodiakalny Rak

- zainteresowania: sport, zwłaszcza siatkówka (były zawodnik WCKS Dunajec Nowy Sącz); motoryzacja

Od 11 lat pełnię służbę w Komisariacie Policji w Starym Sączu. Od 1999 roku, po ukończeniu szkolenia specjalistycznego, powierzono mi obowiązki dzielnicowego rejonu Centrum. W jego skład wchodzi Rynek z przyległymi ulicami, osiedla: Podgórze, Podmajerz, Lipie

oraz ulice: Węgierska, Batorego, Partyzantów i Jana Pawła II do wiaduktu kolejowego. Ze względu na położenie dzielnicy - w „sercu” miastu i gminy - gdzie zlokalizowane są liczne placówki handlowe, usługowe, obiekty użyteczności publicznej wyróżnić można związane z tym zagrożenia. Do najczęściej występujących zaliczyłbym kradzieże z włamaniem do obiektów handlowych, kradzieże pospolite i kieszonkowe, nasilające się w dniach, w których odbywają się starosądeckie jarmarki.

Ponadto na stan bezpieczeństwa oraz jego poczucie wśród mieszkańców znaczący wpływ mają sprawy czynów o charakterze chuligańskim. Są one jednak powoli, ale sukcesywnie ustalani i rozliczani ze swej bezprawnej działalności. Znaczną poprawę w tym zakresie uzyskano po objęciu rejonu systemem monitoringu.

Nie bez znaczenia jest usytuowanie w rejonie wielu placówek oświatowych o różnych poziomach kształcenia. Wiąże się to z występowaniem zjawiska przemocy i agresji wśród młodzieży. Staram się do nich dotrzeć poprzez spotkania i pogadanki w szkołach. Praca z młodzieżą jest jednym z elementów szeroko rozumianej profilaktyki.

W zakresie bezpieczeństwa komunikacyjnego zabiegam o przestrzeganie przez kierujących dozwolonej prędkości jazdy, zwłaszcza na ulicy Sobieskiego, co jest szczególnie dokuczliwe dla jej mieszkańców.

Podsumowując - stan bezpieczeństwa w podległym mi rejonie służbowym określiłbym jako zadowalający, co nie oznacza, że nie zostało już nic do zrobienia w tym zakresie - stwierdził asp. Wolak.

Kontakt z dzielnicowym pod numerem telefonu KP Stary Sącz 446-07-77 lub bezpośrednio w Komisariacie.

Maria Dyjas

MASZ UMYŚŁ SPRAWNIEJSZY NIŻ MYŚLISZ (III)

Szybkie czytanie

Czytanie zaspakaja potrzeby, którym nie mogą sprostać inne środki masowego przekazu, takie jak radio czy telewizja. Wiele pojęć i terminów oraz wartości współczesnej cywilizacji można zrozumieć jedynie przy pomocy słowa pisanego. Informacji, które są wszystkim niezbędne do prawidłowego funkcjonowania we współczesnym świecie przybywa w tempie prawdziwie lawinowym. Aby sprostać wyzwaniu, trzeba czytać coraz sprawniej. Należy pamiętać, że sprawne czytanie polega na zwiększeniu tempa czytania tekstu, na jego lepszym zrozumieniu oraz wtopieniu na trwałe w całokształt zdobytej wiedzy. Czynność czytania jest przede wszystkim sprawnością umysłową i tylko jako taka powinna być rozpatrywana.

Z informacji prasowych wynika, że w naszym kraju około 50% społeczeństwa to funkcjonálni analfabeci, którzy nie potrafią zrozumieć czytanego tekstu.

O tym, że możliwe jest czytanie szybkie i sprawne przekonuje nas przede wszystkim doświadczenie. Zawsze wśród masy słabych czytelników byli nieliczni ludzie, którzy zadziwiająco łatwo radzili sobie z tekstem. **Badania naukowe pokazały, że ich umiejętności nie wynikały z jakichś niesamowitych zdolności, lecz były efektem konsekwentnej pracy.** Wyjaśnienie podstaw tej pracy jest całkowicie racjonalne i wynika ze zrozumienia istoty procesów zachodzących podczas czytania. Potocznie uważa się, że czytanie polega na ciągłym wodzeniu wzrokiem po linii tekstu.

To nie jest prawda! Żeby cokolwiek zobaczyć, oczy muszą, choć na chwilę zatrzymać się. Takie zatrzymanie zwykle nazywamy się **fiksacją**. Tylko podczas zatrzymania oka, możliwe jest postrzeżenie i zrozumienie fragmentu tekstu. Podczas jednej fiksacji oko obejmuje pewien obszar tekstu, który nazwano **połem widzenia**. Składa się ono z centralnego pola widzianego ostro i pola peryferyjnego coraz mniej wyraźnego w miarę oddalania się od punktu zatrzymania wzroku. Pole centralne kształtem przypomina elipsy o szerokości ok. 4 cm i wysokości ok. 2 cm. Przez odpowiednie ćwiczenia obszar ten można zwiększyć przynajmniej dwukrotnie. Nawet umiarkowane ćwiczenia poszerzające pole widzenia, w znacznym stopniu przyczyniają się do zwiększenia tempa czytania.

Skoro rozpatrujemy pojedynczą fiksację a w niej skupiamy się na polu widzenia ostrego, należałoby zadać sobie pytanie, co w tym czasie, tak naprawdę widzi oko - poszczególne litery, słowa, wyrażenia czy też całe zdania? Z punktu widzenia informatyki, na identyfikację zdań czy fraz mniej potrzeba czasu niż na identyfikację pojedynczych liter czy słów. I rzeczywiście, okazało się, że **sprawni czytelnicy ujmują tekst całościowo**, co sprzyja również łatwiejszemu zrozumieniu i zapamiętaniu. Tak więc, **możliwe jest nie tylko zwiększenie pola widzenia, ale także efektywniejsze wykorzystanie informacji w nim zawartych.**

Poprzez odpowiednio dobrane ćwiczenia można w znaczny sposób zwiększyć porcję informacji, jaką mózg przyjmuje podczas jednej fiksacji. Teraz należałoby zadać sobie pytanie, czy możliwe jest skrócenie czasu zatrzymania wzroku na tej porcji? To również okazało się możliwe. Dowiedziono, że im łatwiejszy tekst mamy przed sobą, tym krótsze są przerwy fiksacyjne. Innymi słowy moglibyśmy powiedzieć, może dość trywialnie, ale przecież prawdziwie, że im więcej czytamy tym

czytamy szybciej i sprawniej - po prostu dysponujemy większą ilością słów, których znaczenie dobrze znamy i nie musimy się nad nimi zastanawiać. **Przeciętny czytelnik, żeby przeczytać jedną linię tekstu, potrzebuje niejednokrotnie nawet do sześciu fiksacji:** W każdej z nich obszar pola widzenia nakłada się na siebie, czyli że pewne fragmenty tekstu czyta powtórnie. Oczywiście, w znaczny sposób spowalnia to tempo czytania tekstu. Idealem byłoby, żeby pola widzenia nie nakładały się na siebie w ogóle - np. ogarnięcie wzrokiem podczas jednej fiksacji całej linii tekstu. I znów uzyskujemy to poprzez odpowiednie ćwiczenia. Wymienione elementy są podstawą w każdej metodyce i w żaden sposób nie można ich pominąć. Aby osiągnąć zamierzony efekt, nie można jednak na tym poprzestać. Trzeba także walczyć z błędami czytelnictwami, które charakteryzują człowieka czytającego słabo. Do najważniejszych z nich należy **subwokalizacja** (wymawianie cicho lub bezgłośnie czytanego tekstu), **regresja** (powrót do raz przeczytanego tekstu), **brak koncentracji**, **słaba wyobraźnia** oraz **słaba pamięć**. Z definicji czytania przedstawionej powyżej wynika jasno, że nie może być mowy o procesie czytania tam, gdzie nie ma zrozumienia. Natomiast samo rozumienie zakłada posługiwanie się myśleniem. I jest to element, który na stałe związany jest z czynnością rozszyfrowywania znaczeń przeczytanego tekstu. Podsumowując, możemy powiedzieć, że do opanowania techniki szybkiego czytania niezbędne jest prowadzenie ćwiczeń w dwu blokach.

Pierwszy - bardziej techniczny - ma za zadanie zwiększyć pole widzenia, nauczyć wykorzystywać je w sposób możliwie doskonały, skrócić czas fiksacji i czas wyboru następnej porcji informacji.

Drugi - mający związek ze zrozumieniem tekstu - powinien kształcić takie umiejętności jak poprawne myślenie, umiejętność wysuwania wniosków, uogólniania, pamięć krótkoterminową i długoterminową oraz umiejętność koncentracji na czytany tekście. Metodyka przez nas przedstawiana zawiera wszystkie te elementy, które wymienione zostały powyżej. To one sprawiają, że jej celem nie jest opanowanie techniki szybkiego czytania, lecz zdobycie sprawności umysłowej, jaką jest umiejętność efektywnego czytania dowolnego tekstu. Ćwiczenia w niej zawarte nie są sztuczne, lecz bazują na naturalnych grach i zabawach, jakie od wieków stosowała ludzkość, aby jak najlepiej przystosować się do otaczającej rzeczywistości i w pełni ją wykorzystać. Metodyka przeze mnie prezentowana ma za cel przede wszystkim czytanie integralne, a więc całościowe. Umiejętność czytania selektywnego przychodzi wraz z rozwojem sprawności czytania i nauczeniem się podchodzenia do tekstu w sposób celowy.

Leszek Misiewicz

c d n

REKLAMA W KURIERZE!

Format reklamy / cena:

cała strona 180 x 260 / 500 zł + 22% VAT

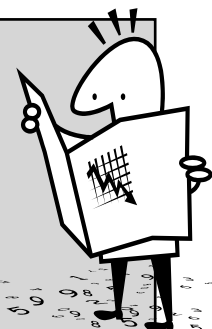
1/2 strony w pionie 85 x 260 lub 180 x 125 w poziomie / 250 zł + 22% VAT

1/4 strony w pionie 85 x 125 / 130 zł + 22% VAT

1/8 strony w poziomie 85 x 60 / 70 zł + 22% VAT

reklama na ostatniej stronie okładki ceny jw. x 100%

Materiał do reklamy - ogłoszenia /tekst, zdjęcie, „scanning”/ w całości pochodzi od klienta, na życzenie zamawiającego reklama może być przygotowana w redakcji.



WIEŚCI SZKOLNE



Kwiaty Europy

Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu już po raz drugi włączyło się w realizację projektu związanego z obchodami Dnia Wiosny w Europie 2005 (Spring Day in Europe 2005). W tym roku myślą przewodnią projektu organizowanego przy wsparciu Komisji Europejskiej oraz we współpracy z Parlamentem Europejskim, jest Konstytucja Europejska, co daje młodym ludziom szansę na to, by mogli w aktywny sposób uczestniczyć w zmianach zachodzących we współczesnej Europie. Gimnazjaliści ze Starego Sącza zostali zachęceni do włączenia się w realizację tego europejskiego projektu. Rok temu tworzyli postery ukazujące kraje Unii Europejskiej oraz pocztówki w języku angielskim z wybranych krajów.

W tym roku, by przybliżyć gimnazjalistom tematykę konstytucji, na zajęciach języka angielskiego uczennice z klasy III b, III c oraz III f pod kierunkiem nauczycielki języka angielskiego mgr Beaty Kuczaj tworzyły wiosenne ogrody, które stanowiły symboliczny obraz idealnej Europy. W ogrodach rozkwitały kwiaty-symbole, które odzwierciedlały te wartości i piękno, które stanowią nieodłączną część takiej Europy, w której młodzi ludzie pragnęliby żyć. Różnokolorowe kwiaty symbolizowały Piękno, Tolerancję, Pokój, Współczucie, Szczęście, Przyjaźń, Miłość, Szczęśliwe Rodziny, Wzajemną Pomoc, Dobroć. Nazwy kwiatów były w języku angielskim i wypełniały swym pięknem metaforyczny obraz Europy, która odrodzona łśni wiosenną świeżością.

Uczniowie poproszeni zostali o napisanie w języku angielskim literackich opisów ich wyśniewanej Europy. Mimo, iż swoje opisy zaczynali od słów, „Mam sen o idealnej Europie...” to jednak mieli nadzieję, iż ich wizje wykreowane przez wyobraźnię staną się rzeczywistością. W dniu obchodów Dnia Wiosny w Europie uczennice na zajęciach języka angielskiego zaprezentowały swoje postery-ogrody oraz opisały słowami ich sny o Europie z marzeń.

Wszystkie wiosenne ogrody Europy wraz z opisami ozdobiły korytarze szkoły, by w ten właśnie sposób uczcić obchody Dnia Wiosny w Europie 2005. Uczennice otrzymają pamiątkowe dyplomy, a autorzy najlepszych prac nagrody w postaci książek.

W tworzeniu ogrodów europejskich wartości wzięły udział: Agnieszka Leśniak, Paulina Florczyk, Natalia Bytowska, Dorota Gruca, Maria Grońska, Barbara Podgórska, Agnieszka Węgrzyn, Anna Rzońca, Anna Rams, Martyna Maciuszek, Katarzyna Urban, Roksana Skalniak, Marzena Ogar, Wioletta Zielińska, Grażyna Jop (uczennice klasy III c); Karolina

Luberda, Magdalena Sułkowska, Alicja Kubat, Anna Pawlikowska, Ola Misiewicz, Urszula Kwiczala, Anna Gizicka, Małgorzata Gorczowska, Angelika Pierzga, Iwona Kwiczala, Angelika Faron, Magdalena Gutowska, Katarzyna Kaczmarczyk, Kinga Cieśla, Beata Ciapała (uczennice klasy III b) oraz Marta Kowalczyk, Ada Woźniak, Edyta Morawska, Agnieszka Wajda, Paulina Korona, Magdalena Marczyk, Anna Tokarczyk (uczennice klasy III f).

B.K. (Gimnazjum w Starym Sączu)

„Szukałem Was, a teraz Wy przyszlście do mnie”

/Jan Paweł II/

Papież darzył szczególną miłością i troską młodzież. I oni - młodzi - kochali Go a także podziwiali za Jego mądrość, odwagę, dobroć. Lubili spotkania z Ojcem Świętym - pełne otwartości, szczerości, z których czerpali nauki na dalszą swoją drogę.

Jeździli więc w różne zakątki świata, aby jak najczęściej docierać do swojego Wielkiego Nauczyciela

7 IV 2005 roku przybyli również na Starosądeckie Błonia, aby wyrazić swój ogromny ból, pożegnać się ze swoim Papieżem. Uczniowie Gimnazjum w Barcicach zgromadzili się przed Ołtarzem Papieskim w galowych strojach, wyrażając w ten sposób szacunek dla Ojca Świętego.

Harcerze z barcickiego gimnazjum wraz z innymi drużynami utworzyli wspólny krąg, a na zakończenie uroczystości w Starym Sączu odmówili modlitwę harcerską.

Na spotkaniu na błoniach barcickie gimnazjaliści modlili się w intencji Papieża wspólnie ze swoimi koleżankami i kolegami z wielu innych szkół. Ale gimnazjaliści z Barcic czuwaliby również wcześniej przy Ołtarzu Papieskim, uczestniczyli każdego dnia w Modlitwie Różańcowej, Eucharystii, Koroncy do Miłosierdzia Bożego.

W szkole zaś codziennie w południe odmawiali Anioł Pański. Na specjalnym uroczystym apelu 6 IV 2005 r. w Gimnazjum w Barcicach uczniowie czytali myśli Jana Pawła II - cenne wskazówki, mądre rady, które jeszcze po zakończeniu apelu powtarzali, dzielili się swoimi refleksjami z nauczycielami.

Czyż można było nie zadumać się nad słowami: „Człowieka trzeba mierzyć miarą serca!!! Sercem! Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie duchowe wnętrze, oznacza w szczególności sumienie... Człowieka trzeba więc mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu”.

Chodząc po gimnazjalnym holu zatrzymują się przed zdjęciami z pielgrzymek Ojca Świętego, oglądają prace plastyczne z okresu Pontyfikatu Papieża i myślą już o napisaniu własnych utworów, w ten sposób chcą wyrazić swoje własne odczucia związane z osobą i życiem papieża. Zaprezentują je w konkursie: „Jan Paweł II moim nauczycielem wartości w szkole życia”, który zaplanowano w rocznicę urodzin Papieża Jana Pawła II w maju. Organizatorem konkursu jest Gimnazjum w Barcicach oraz Powiatowa i Miejsko - Gminna Biblioteka Publiczna w Starym Sączu.

Wanda Kochanowicz /Gimnazjum w Barcicach

Jak stworzyć szkołę przyjazną dziecku?

Zgodnie z podstawą programową szkoła to miejsce, gdzie uczniowie powinni znajdować środowisko wszechstronnego rozwoju osobowego w wymiarze moralnym i duchowym, poszukiwać, odkrywać i dążyć do osiągnięcia wartości



ważnych, do odnalezienia własnego miejsca w świecie, przygotować się do rozpoznawania wartości moralnych, dokonywać wyboru i hierarchizacji wartości oraz mieć możliwość dalszego doskonalenia się.

Powinno to być zatem miejsce dialogu nauczyciela z uczniami, w którym szanuje się godność i osobowość „dziecka- partnera”, jego zdolności, dążenia i zainteresowania.

Edukacja to więc szczególnie etap nauki dziecka, który ma ogromny wpływ na jego dalszą „karierę szkolną” oraz dalsze losy.

Nauka winna więc dać szansę pełnego rozwoju poznawczego emocjonalnego i społecznego każdemu człowiekowi.

Wg J. Dewey'a dziecko staje się słońcem, wokół którego mają „krążyć” poczynania wychowawcze, tym środkiem, wokół którego mają się one organizować. W konstruowaniu całego procesu kształcenia należy mieć na uwadze, że to uczeń jako człowiek w procesie rozwoju musi stanowić zasadniczy punkt odniesienia.

W okresie pobytu w szkole ważne jest, aby zapewnić uczniom powodzenie już na samym starcie, a to wiąże się z rozpoznaniem i zapobieganiem trudności szkolnym, które nierozpoznane wcześniej mogą później stać się przyczyną niepowodzeń w nauce.

To właśnie od nauczyciela, jego cech osobowościowych i kompetencji w głównej mierze zależy samopoczucie ucznia w szkole. Nauczyciel zobowiązany jest pomóc „swemu podopiecznemu” pokonywać napotymane trudności edukacyjne. Zanim jednak podejmie taką próbę, musi poznać możliwie najdokładniej potencjał tkwiący w każdej osobie, być „drogowskazem”, który ją nakieruje, naprowadzi na „właściwe tory”. Stosunki interpersonalne: nauczyciel - uczeń należą więc do podstawowego doświadczenia zdobytego w murach szkoły.

Podmiotowe traktowanie ucznia, wyrażające się uwzględnieniem jego potrzeb, życzeń i spontanicznych pomysłów oraz odwoływanie się do form dialogowych i negocjacyjnych powinno być główną ideą poczynania każdego pedagoga. Uszanowanie wychowanka jako swego partnera przez wychowawcę stanowi niezbędny warunek optymalizacji jego rozwoju. Według Z. Włodarskiego „podmiotowość” ucznia - wychowanka sprawia, że chcąc optymalizować jego rozwój należy brać pod uwagę całą złożoność jego natury, wieloaspektowość, a zarazem jedność każdego ludzkiego istnienia.

Tego człowieka, tę niepowtarzalną jednostkę uczy i wychowuje nauczyciel, który sam posiada swe własne, podmiotowe wartości, które powinny przejawiać się we wszystkich oddziaływaniach nauczania i wychowania.

Każda osoba potrzebuje i szuka w życiu autorytetu. Najpierw są to osoby w domu rodzinnym, później dołączają do tego grona nauczyciele.

Rola nauczyciela nie sprowadza się zatem tylko do przekazywania wiadomości, „wpajania wiedzy”, ale ma na celu również ochronę dziecka - ucznia - wychowanka przed zakłóceniem rozwoju oraz podejmowaniem zachowań hamujących lub niszczących rozwój.

Obserwując zachowanie uczniów w różnych sytuacjach, nauczyciel zastanawia się nad jego poczynaniami i stara się tak zaprojektować swoją działalność terapeutyczną, aby była swoistym sposobem leczenia. Organizuje m.in. takie sytuacje, w których uczeń mógłby wyrażać swoje doświadczenia w sposób nieskrępowany i odpowiadający jego zainteresowaniom i potrzebom, stymuluje ucznia do działania, wspiera inicjatywy, odpowiednio reaguje na pojawiające się możliwości i oczekiwania. Nauczyciel powinien przywrócić mu wiarę w siebie, swoje możliwości, ośmielić, dowartościować, nawiązać kontakt i poznać przez obserwację jego zachowania.

Szkoła stanowi więc pierwszy autorytet, poza rodziną, który

wywiera duży wpływ na dalsze losy dziecka: kształcenie, miejsce pracy, miejsce w otoczeniu.

Szkoła i rodzina - to dwie instytucje, jakże ważne dla jednostki, które nie mogą dobrze funkcjonować bez wzajemnej współpracy, wzajemnego uzupełniania się, przenikania.

Styl i atmosfera życia w rodzinie decydują o tym, jak dziecko a później młody człowiek wykorzysta zasób zdobytych tu doświadczeń oraz jakie są jego ideały, uczucia i wartości.

Istotne jest zatem, aby rodzina i szkoła oddziaływały na dziecko nie obok siebie, lecz wspólnie, a to wymaga partnerskich i częstych obustronnych kontaktów. Tylko wspólnymi działaniami, tzw. „wspólnym frontem” możemy przyczynić się do stworzenia szkoły przyjaznej dziecku, dostosowanej do jego potrzeb i możliwości.

Pragnę przypomnieć, że ciągły brak sukcesu rodzi brak wiary we własne możliwości, a to z kolei prowadzi do zaburzeń emocjonalno - motywacyjnych.

Jak najdokładniejsze poznanie „problemów” dziecka, przyczyn jego trudności edukacyjnych oraz zastosowanie działań terapeutycznych, jest istotnym czynnikiem wpływającym na rozwój osobowości i dalsze losy życiowe, akceptowane przez otoczenie.

Renata Zagórska (SP w Skrudzinie)

Prezentacje artystyczne w Jedynce

W piątek 1-go kwietnia w Szkole Podstawowej nr 1 w Starym Sączu odbyły się III Szkolne Prezentacje Artystyczne „Wiosna 2005”. Uczniowie prezentowali swoje talenty w następujących dziedzinach: taniec, instrumentalniści, piosenka i rysunek. W kategorii taniec I miejsce zajął zespół „Eskalopki” z kl. VI a za alegoryczne przedstawienie młodzieżowej popkultury. Najlepszym instrumentalistą został Piotr Zając uczeń III klasy filii z Mostek, który doskonale gra na akordeonie i keyboardzie, mimo młodego wieku komponuje też swoje utwory. Najlepszą piosenkarką okazała się czwartoklasistka Karolina Rams, która podbiła serca jury swoim pięknym głosem. W kategorii rysunku laury i uznanie za talent zebrała Patrycja Myrda uczennica kl. VI b, która narysowała bardzo ciekawy portret ks. profesora Józefa Tischnera, przyszłego patrona naszej szkoły. Wyróżnieni uczniowie zostali obdarowani przez dyrekcję nagrodami, a każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy dyplom i słodki upominek. Okazało się, że prawie ¼ uczniów ma ukryte talenty, które przy tej okazji zaprezentowała. Ogólnie prezentacje przebiegały pod znakiem radości, niestety zmałowanej coraz częstszymi komunikatami o pogarszającym się stanie zdrowia Ojca Świętego. W przemówieniu na zakończenie dyrektor szkoły mgr Zdzisław Wojnarowski poprosił całą społeczność szkolną, by ofiarować te chwile radości w intencji Jana Pawła II.

A.N. (Szkoła Podstawowa w Starym Sączu)



Fot. arch. SP w Starym Sączu

Młodzież wiersze pisze...

Już po raz piąty w Zespole Szkół Rolniczych w Marcinkowicach odbył się Festiwal Dorobku Artystycznego Szkół Ponadgimnazjalnych Powiatu Nowosądeckiego organizowany przez Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu oraz Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Starym Sączu. Wzięła w nim udział młodzież próbująca sztuki poezjowania i zespoły śpiewające poezję wybitnych autorów. Przyjechało ponad dwadzieścia młodzieżowych zespołów oraz czterdziestu uczniów piszących wiersze z Nawojowej, Starego Sącza, Krynicy, Grybowa, Łącka i Podegrodzia. Nie zabrakło też przedstawicieli gospodarzy. Najliczniej reprezentowane były szkoły starsządeckie. W festiwalu uczestniczyło aż dziewiętnastu młodych poetów z I LO im. Marii Skłodowskiej Curie oraz Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Starym Sączu.

Festiwal nie ma charakteru konkursu; jego celem jest prezentacja dokonań utalentowanej młodzieży, wymiana doświadczeń i inspiracja do dalszej pracy. Spotkanie młodych adeptów sztuki poetyckiej prowadzili jak zwykle literaci z Klubu Literackiego „Sądeckczyzna”: Wanda Łomnicka - Dulak, Paweł Szeliga oraz pisząca te słowa. Podczas warsztatów młodzież zaprezentowała wiersze swojego autorstwa, następnie przysłuchujący się temu poeci dokonali „na gorąco” ich recenzji. Zwrócili uwagę na tematykę, najczęściej popełniane błędy i strony dodatnie tej spontanicznej, bardzo jeszcze niedoświadczonej twórczości. Zaproponowali nowe tematy, zachęcali do poszukiwania własnych środków wyrazu artystycznego, a nade wszystko namawiali do dalszego pisania, wychodząc z założenia, iż wszelkie próby wyrażenia własnych uczuć, rozterek i poglądów w trudnym okresie dorastania są bardzo cenne, niezależnie od poziomu literackiego napisanych tekstów. Wyrzili też nadzieję, iż w grupie przybyłej do Marcinkowic poezjującej młodzieży znajdują się osoby, które w przyszłości zostaną bardzo dobrymi, sławnymi poetami. Największym zainteresowaniem cieszyła się ostatnia część warsztatów, kiedy to młodzież miała okazję porozmawiać indywidualnie z prowadzącymi ją literatami. Wskazywali oni dodatnie i ujemne strony wybranych wierszy młodych autorów, szczególnie starając się zwrócić uwagę na to, co pozytywne, a także proponowali poprawki i udzielali rad dotyczących warsztatu twórczego.

Młodzież została obdarowana tomikami poezji autorstwa literatów prowadzących spotkanie i rozjechała się pełna pomysłów na nowe wiersze.

D. Sułkowska



Fot. arch. PMDK w Starym Sączu

SPORT I REKREACJA



Turniej przed mistrzostwami Polski

Mistrzostwa Zespołu Szkół Zawodowych w piłce siatkowej, rozegrane w dniach 21-23 marca br., zakończyły się zwycięstwem drużyny leśników z piątej klasy. W zawodach zorganizowanych przez Uczniowski Klub Sportowy (A. Piątek, J. Gargul, J. Adamczyk, J. Galus, P. Pacyna i D. Janczara) pod kierunkiem nauczycieli wf - Z. Jasińskiego i M. Kuczaja wzięło udział 16 zespołów klasowych.

W meczu o I miejsce kl. V Technikum Leśnego (A. Piątek, J. Garbula, J. Adamczyk, L. Damian, P. Rosiek, J. Barnach, H. Burhard) pokonała kl. V Technikum Ekonomicznego (P. Pacyna, E. Bolek, E. Śliwa, B. Lenatowski, J. Sawka) 2:0 (25:23, 25:19). Trzecie miejsce zajęła kl. III Technikum Leśnego, która pokonała kl. LO również 2:0 (25:23, 25:21).

- Mistrzostwa stały nas dobrym poziomem i cieszyły się ogromnym zainteresowaniem - relacjonuje Marian Kuczaj, opiekun reprezentacji szkoły w siatkówce. - Zawody potwierdziły dobre przygotowanie zawodników z kadry szkoły przygotowujących się do 15. Mistrzostw Polski Szkół Leśnych i Ochrony Środowiska, które odbędą się w Starym Sączu, z udziałem szkół z Biłgoraja, Białowieży, Marcina, Leska, Zwierzynca, Tułowic, oraz Presova na Słowacji. Nasza szkoła chce dobrze zaprezentować region w tych zawodach i uzyskać kolejny sukces. (RYK)

NAŁOGOM - NIE!

W drugi dzień wiosny, na słonecznym stoku narciarskim w Wierchomli spotkało się 164 najlepszych narciarzy ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych gminy Stary Sącz na XII Młodzieżowych Zawodach w Narciarstwie Alpejskim, które w tym roku odbywały się pod hasłem: „Mówimy NIE nałogom”. Zawody zorganizowało Gimnazjum w Barciach, pod honorowym patronatem Burmistrza Mariana Cyconia. Była to kolejna w ostatnim czasie impreza, której patronował. Niedawno, w nowo oddanej hali sportowej w Barciach, wręczał puchary najlepszym tenisistom stołowemu w gminie.

Wyniki zawodów: Kategoria szkół podstawowych: Klasy I - III: 1. M. Postrożny, 2. R. Konieczny, 3. K. Wokacz /dziewczęta/; 1. M. Młyński, 2. F. Kretek, 3. K. Król /chłopcy/. Klasy IV - VI: 1. A. Postrożny, 2. A. Lebda, 3. E. Borzęcka /dziewczęta/; 1. K. Zajac, 2. K. Tokarz, 3. W. Pałka /chłopcy/. Kategoria - gimnazja: 1. K. Urban, 2. K. Zygmunt, 3. K. Stefko /dziewczęta/; 1. J. Gorszko, 2. P. Kucharski, 3. T. Czerpak /chłopcy/. Kategoria szkół ponadgimnazjalnych: 1. A. Lompart, 2. N. Lis, 3. M. Gągól /dziewczęta/; 1. N. Młyński, 2. G. Górczowski, 3. B. Słowiński /chłopcy/.

Ponieważ pilne obowiązki zatrzymały Burmistrza, aktu wręczenia symbolicznych statuetek dokonała Katarzyna Dubiel, dyrektorka Gimnazjum w Barciach, a „tłumek” dzieci i młodzieży głośno „podziękował na odległość” patronowi świetnej zabawy.

Zawody były nie tylko wspaniałą imprezą sportową, ale jak podkreśliła K. Dubiel ogromną frajdą dla dzieci i młodzieży oraz promocją zdrowego stylu życia. Takie inicjatywy integrują środowiska szkolne oraz dają możliwość włączania się w nie opiekunów, nadając im charakter bardziej rodzinny.

Organizatorzy serdecznie dziękują za pomoc sponsorom zawodów: Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Andrzejowi Górczowskiemu, Pawłowi Gorszko, firmie „Jopek” oraz firmie „Geologia i Ochrona Środowiska”. (DM)



LISTY - OPINIE - OGŁOSZENIA - LISTY

Wielce Szanowny Pan Ryszard Kumor,
Redaktor Naczelny „Kuriera Starosądeckiego”

Mało ma człowiek w życiu radości, przyjemności, mało widzi rzeczy godnych uwagi. Dlatego z nieklamany zadowoleniem skonstatowałem, że właśnie ukazał się 150 nr >Kuriera...<, a całość trwa już od piętnastu lat. Mnie, jako człowieka pióra, interesuje przede wszystkim zawartość pisma dotycząca spraw kultury naszego regionu, a zwłaszcza literatury. Dlatego szczerze wdzięczny jestem Szanownemu Panu, że literatura sądecka ma tak wyeksponowane miejsce w Waszym piśmie. Pisarze naszej ziemi są dzięki >Kurierowi...< znani szerzej w kraju, często się spotykam w podróży po Polsce z pytaniami na ich temat w związku z Waszym Pismem, ich twórczość ożywia i ubarwia nasze „sądeckie” bytowanie, a i za granicą można wiele dobrego usłyszeć. Mówiąc krótko, jest to jedno z nielicznych pism regionalnych, które sprawy literatury swych stron porusza szeroko i kompetentnie.

Dlatego serdecznie życzę Szanownemu Panu wszystkiego najlepszego w pracy dziennikarskiej i dokumentacyjnej przecie, licząc, że sprawy literatury będą zawsze w kręgu Jego bliskich zainteresowań.

Z pozdrowieniami i z nadzieją na taką samą drogę
- Marek Basiaga, prezes Klubu Literackiego „Sądeckczyzna”,
członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich

I Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Wawrzyn Sądeckczyzny”

Powiatowa i Miejska - Gminna Biblioteka Publiczna im. W. Bazieliha w Starym Sączu, Klub Literacki „Sądeckczyzna” oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Chrystiana” Oddział w Nowym Sączu ogłaszają konkurs poetycki pod hasłem: „**Człowiek i czas**”. Utwory nawiązujące do tego bardzo wieloznacznego, dającego różne możliwości interpretacyjne tematu, należy nadsyłać do 30 czerwca 2005 roku na adres: Powiatowa i Miejska - Gminna Biblioteka Publiczna, 33 - 340 Stary Sącz, ul. S. Batorego 25b - z dopiskiem na kopercie: Konkurs Poetycki. Wiersze nigdzie niepublikowane, w ilości od dwóch do pięciu w trzech egzemplarzach, prosimy opatrzyć godłem, które winno być powtórzone na zaklejonej kopercie zawierającej imię, nazwisko, adres i numer telefonu autora. Jury przyzna następujące nagrody: I nagroda - 500 zł, II nagroda - 300 zł, III nagroda - 200 zł, dwa wyróżnienia po 100 zł. Wiersze nagrodzonych autorów zostaną wydrukowane w wydawnictwie pokonkursowym. Publikacją w nim zostaną też wyróżnione inne wartościowe prace nadesłane na konkurs. Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród. Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród nastąpi we wrześniu 2005 roku w Starym Sączu.

KOMUNIKAT

Burmistrz Miasta i Gminy w Starym Sączu działając w oparciu o art.35 ust 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity z 2004 roku, nr 261, poz. 2603) Informuje że, w dniu **25 kwietnia 2005 r.** na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Stary Sącz na okres 21 dni zostanie wywieszony wykaz: **nieruchomości gruntowych stanowiących własność Miasta i Gminy Stary Sącz, będących w użytkowaniu wieczystym, przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.**

**BURMISTRZ
MIASTA I GMINY STARY SĄCZ
mgr Marian Cycoń**

Szanowni Czytelnicy!

Zamierzamy rozpocząć publikowanie na łamach „Kuriera Starosądeckiego” nowego cyklu artykułów poświęconych rodzinom, które od wielu pokoleń mieszkają w Starym Sączu lub w innych miejscowościach naszej



gminy. Takie „zasiedziały” rodziny, a także ich członków określa się w Starym Sączu mianem „**Pnioki**” i - naszym zdaniem - nic nie stoi na przeszkodzie, aby nazwy tej używać również w odniesieniu do rodzin z innych miejscowości. Taki tytuł będzie miał zatem nasz cykl.

Artykuły prezentujące stare rody będą miały różnych autorów. Stwierdzenie to jest wyrazem nadziei, że do redagowania planowanego cyklu włączycie się czynnie Wy - Nasi Szanowni Czytelnicy. Bardzo na Państwa liczymy!

Mogą napisać o swoich rodzinach sami ich członkowie, mogą też sąsiedzi lub znajomi (oczywiście po uzgodnieniu tego z zainteresowanymi). Szczególnie liczymy na nauczycieli wszystkich szkół naszej gminy. Prosimy - napiszcie o starych rodach w miejscu Waszej pracy! Jesteśmy też otwarci na sygnały, że jakaś rodzina chce być zaprezentowana na łamach „Kuriera”, lecz nie ma się kto podjąć tego zadania. Umówi się wówczas z Państwem wysłannik redakcji.

Artykuły poświęcone „starym” rodom mogą prezentować ich historię, drzewa genealogiczne, różne wydarzenia z przeszłości, ciekawych przodków, dawne dokumenty, fotografie, lub tylko sylwetki współcześnie żyjących przedstawicieli rodziny. Każda koncepcja jest dobra!

Jesteśmy pewni, że cykl ten może bardzo zainteresować Czytelników - zarówno tych, którzy należą do dawnych rodów i będą mogli o nich do „Kuriera” napisać lub przeczytać, gdy artykuł zredaguje ktoś inny, jak też tych, którzy mieszkają w naszej gminie od niedawna i nie znają jeszcze zbyt dobrze długiej i ciekawej historii tego regionu.

Szanowni Państwo! Wiele nazwisk znajdujących się w aktualnej książce telefonicznej można przeczytać w dokumentach sprzed kilkuset lat! To najstarsze rody. Wiele jest też trochę młodszych, ale już „zasiedziały” tu z dziada - pradziada rodzin. To wspaniały temat! Warto i należy go podjąć!

Czekamy na gotowe artykuły, a także na materiały mogące pomóc w ich napisaniu; czekamy na listy, telefony i inne sygnały świadczące o zainteresowaniu Państwa naszym pomysłem.

Redakcja

Starosądecki Dom Kultury - Kino „Poprad” w Starym Sączu
zaprasza na koncert
ZBIGNIEWA WODECKIEGO i JANA JAKUBA NALEŻYTEGO
Niedziela 22 maja, godz. 16, bilety 20 zł

REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (18) 4460964
www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl
Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmianę tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy
Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23
Skład: ICS Studio 4423228, Druk: EURO ICS 4438280



W dniu pogrzebu Jana Pawła II, 8 kwietnia 2005 roku, tysiące Sądeczian oddały ostatni hołd Wielkiemu Papieżowi. Po zakończeniu transmisji z Watykanu przy „ołtarzu papieskim” na starosądeckich błoniach odmówiony został różaniec za duszę Ojca Świętego, a następnie odprawiona msza święta, koncelebrowana przez duchownych z sądeckich parafii, pod przewodnictwem ks. prałata Alfreda Kurka.

W środę 6 kwietnia na uroczystości pogrzebowe wyjechały ze Starego Sącza trzy autokary wypełnione pielgrzymami, aby podziękować za to wszystko, co Największy Polak uczynił dla świata, naszej ojczyzny, Sądecczyny i każdego z osobna.

Jan Paweł II zawsze przyciągał do siebie tłumy. I tak też było przez wszystkie dni od chwili Jego śmierci 2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37, aż do dnia pogrzebu. Niemal przez tydzień pod „ołtarz papieski” nieustannie przychodzili ludzie, którzy z różańcami w ręku modlili się za duszę Zmarłego. W skupieniu zapisywali kolejne karty pamiątkowej księgi kondolencyjnej, zapalali lampiony i świece. Codzienne msze święte w intencji Ojca Świętego gromadziły tysiące wiernych. Od niedzieli Miłosierdzia Bożego - święta, które ustanowił, po dzień 8 kwietnia, gdy żegnaliśmy naszego Papieża.

Po raz ostatni Ojcu Świętemu zagrali muzykanci przy akompaniamencie dźwięku targanych przez wiatr flag i sztandarów.

Przez cały ten czas byliśmy wyciszeni, wyrozumiali i taktowni, pełni nadziei, że dzięki Niemu będziemy żyć na lepszej Ziemi. (RK)



Fot. RG, JC (arch. Urzędu Miasta i Gminy w Starym Sączu)

